



TYGODNIK SANOCKI

PISMO SAMORZĄDOWE

3 WRZEŚNIA 2021 R. | NR 35 (1542) | CENA: 2,70 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWiU 58.14.11.0 | Nakład 1200 egz. | /TYGODNIK.SANOCKI

Uroczystości w Szkole Podstawowej nr 2

Rozpoczął się nowy rok szkolny

Rozpoczął się rok szkolny 2021/2022. Uroczysta inauguracja nauki w miejskich szkołach odbyła się w Szkole Podstawowej nr 2 im. św. Kingi z udziałem burmistrza Tomasza Matuszewskiego, zastępcy burmistrza Grzegorza Korneckiego, sekretarza miasta Bogdana Strusia, przewodniczącego Komisji Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki radnego Macieja Drwięgi oraz naczelnik wydziału Edukacji, Kultury i Turystyki Ireny Penar.

Burmistrz Tomasz Matuszewski przekazał na ręce dyrektora Bartłomieja Mandzelowskiego okolicznościowy adres:

„U progu rozpoczynającego się nowego roku szkolnego na ręce Pana Dyrektora Szkoły Podstawowej nr 2 składam życzenia, aby nadchodzące miesiące były nie tylko czasem wytężonej pracy, ale by niosły ze sobą także wiele radości i zadowolenia dla całej szkolnej społeczności. Wierzę, że każdy dzień spędzony w szkole będzie dniem przynoszącym nowe doświadczenia i wiedzę, którą w przyszłości uczniowie spożytkują jak najlepiej. Wszystkim nauczycielom życzę satysfakcji z wypełniania zadań edukacyjnych kształtujących umysły i serca młodych ludzi, wielu sukcesów zawodowych, owocnej współpracy oraz dobrej atmosfery w przyjaznej i bezpiecznej szkole. Nowy rok szkolny to zawsze wyzwanie – dla uczniów, nauczycieli, dyrekcji i pracowników szkoły, ale także dla rodziców. To również moment, kiedy kryształują się nowe plany i marzenia. Życzę wszystkim Państwu spełnienia tych marzeń i osiągnięcia celów, jakie w tym dniu stawiamy przed sobą”.

Na zakończenie uroczystości uczniowie SP 2 zaprezentowali krótki program artystyczny.



INTERWENCJA

s. 4



„Zakazana”
ul. Głowackiego

SANOCZANKA PROWADZI UPRAWY KONOPI

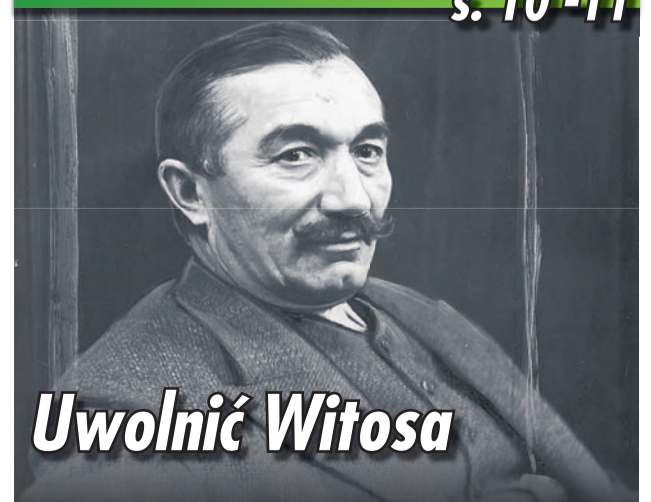
s. 8



Odczarujemy konopie

GAWĘDY SZYMONA JAKUBOWSKIEGO

s. 10-11



Uwolnić Witosa

Spotkanie w Warszawie

Gospodarki światowe stawiają na wodór



Plany inwestycyjne z użyciem najnowocześniejszych technologii w zakresie wytwarzania wodoru budzą zainteresowanie wielu przedstawicieli instytucji, firm a nawet państw. 30 sierpnia burmistrz Tomasz Matuszewski spotkał się z ambasadorem Zjednoczonych Emiratów Arabskich z siedzibą w Warszawie Panią Dr Eman Alsalamy oraz II Sekretarzem Ahmedem Al-Mansoori.

– Dziś podczas spotkania z Ambasadorem Zjednoczonych Emiratów Arabskich z siedzibą w Warszawie Panią Dr Eman Alsalamy oraz II Sekretarzem Ahmedem Al Mansoori omawialiśmy możliwości

współpracy podmiotów gospodarczych z ZEA, które są zainteresowane planami Sanoka. Obecne dyrektywy unijne, środki na dofinansowanie zeroemisyjności oraz plany, jakie chcemy zrealizować w Sanoku, dają nam szansę na duże „zielone” inwestycje tak, aby znaleźć się w elitarnym gronie. Dziś państwa takie jak Zjednoczone Emiraty Arabskie jako jeden z kluczowych kierunków rozwoju postawiły na inwestycje w technologii wodorowej i chcą współpracować w tym zakresie z partnerami realizującymi podobne projekty w tym z Sanokiem. Za nami pierwsze jakże ważne spotkanie, podczas którego określiliśmy ramy współpracy wraz z możliwościami, jakie daje nam Podkarpacka Dolina Wodorowa. Gospodarki światowe stawiają na wodór, dlatego w ostatnim czasie podjęliśmy wiele działań, które mają na celu wzmocnić pozycję Sanokaw obszarze zielonego wodoru. W najbliższym czasie przedstawimy mieszkańcom Sanoka kolejne informacje, które przybliżą nas do studium dla tej inwestycji służącej rozwojowi naszego regionu, przy wykorzystaniu możliwości obszarowych i infrastrukturalnych – skomentował spotkanie burmistrz Tomasz Matuszewski.

red.

Pod pomnikiem Synom Ziemi Sanockiej Rocznicą wybuchu II wojny światowej

Rocznicą wybuchu II wojny światowej niesie refleksję nad historią i jej wpływem na ludzkie losy. 82 lata temu polscy żołnierze musieli zmierzyć się z przeciwnikiem o wiele silniejszym i doskonale przygotowanym do ataku.



W rocznicę września 1939 r. towarzyszy nam refleksja nad bohaterską postawą obrońców ojczyzny, ale myślimy także o genezie międzynarodowego konfliktu, który pochłonął miliony ludzkich istnień. 1 września burmistrz Tomasz Matuszewski razem ze starostą sanockim Stanisławem Chęciem

i przewodniczącym Rady Miasta Andrzejem Romaniakiem w asyście harcerzy z Hufca im. ks. Zdzisława Peszkowskiego złożyli kwiaty pod pomnikiem Synom Ziemi Sanockiej, upamiętniając w ten symboliczny sposób ofiarę II wojny światowej.

red.

Jubileusz istnienia

Parafia pw. Chrystusa Króla ma już 40 lat



22 września parafia pw. Chrystusa Króla w Sanoku obchodziła swoje 40-lecie. Podczas uroczystości przedstawiciele Fundacji „Golgota Wschodu” przekazali płaskorzeźbę Matki Boskiej Katyńskiej, która została wykonana na życzenie księdza Zdzisława Jastrzębiec-Peszkowskiego.

Świątynia, która dziś gromadzi rzesze wiernych, powstała w bardzo trudnych czasach i została wybudowana w czy-

nie społecznym. Starsi sanoczanie z pewnością pamiętają, jak wyglądała poprzednia świątynia. Od początku swej

historii parafia borykała się z problemami natury politycznej, a z drugiej strony była naznaczona pasterską troską, gdyż dzięki wytrwałości ówczesnego biskupa ordynariusza Ignacego Tokarczuka, władze kościelne zdecydowały o powstaniu tutaj ośrodka duszpasterskiego. Obecnie

świątynia zrzesza w swoich murach wiele grup i ruchów wiernych, zajmuje się organizacją wielu przedsięwzięć o charakterze historycznym, kulturalnym i społecznym. To właśnie w tej świątyni jest upamiętniany ks. prałat Zdzisław Jastrzębiec-Peszkowski.

red.

Burmistrz Miasta Sanoka informuje o uruchomieniu dodatkowych punktów spisowych na terenie miasta Sanoka.

Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2021



Wejdź na spis.gov.pl i spis się!

Spis trwa od 1 kwietnia do 30 września 2021 r.

Burmistrz Miasta Sanoka informuje o uruchomieniu dodatkowych punktów spisowych na terenie miasta Sanoka.

Mieszkańcy Sanoka będą mogli dokonać spisu u dyżurujących rachmistrzów spisowych w następujących dzielnicach:

7 września 2021r. (wtorek) w godz. od 16:00 do 18:00 spis odbędzie się w dzielnicach:

- Posada (siedziba Rady Dzielnic) lokal w budynku ELBO, przy ul. Lipińskiego 51
- Śródmieście (siedziba Rady Dzielnic) lokal w budynku przy ul. Jagiellońskiej 20

8 września 2021r. (środa) w godz. Od 16:00 do 18:00

- Olchowce (siedziba Rady Dzielnic) – lokal w budynku przy ul. Przemyskiej 58

9 września 2021r. (czwartek) w godz. od 16:00 do 18:00

- Dąbrówka (siedziba Rady Dzielnic) – lokal w budynku przy ul. Krakowskiej 36

Ważne! Przygotuj PESEL wszystkich domowników. Przypominam, że udział w narodowym Spisie Powszechnym Ludności i Mieszkań 2021 jest obowiązkowy, a termin mija 30 września 2021r.

„Tygodnik Sanocki”

Pismo samorządowe

redakcja@tygodniksanocki.pl

tygodniksanocki.pl

[/tygodniksanocki](https://www.facebook.com/tygodniksanocki)

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku | Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13-463-16-34, kom. 697 979 971

Redaktor naczelna: Emilia Wituszyńska | Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz – b.blazewicz@tygodniksanocki.pl, Dominika Czerwińska – czerwinska-d@wp.pl, Edyta Wilk – edytawilk@tygodniksanocki.pl

Współpracują: Tadeusz Krotos, Lidia Tul-Chmielewska, Szymon Jakubowski

Redakcja techniczna: Andrzej Borowski | Korekta: Teresa Nater

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 463 16 34 lub oddział „Ruch” SA.

Biurowo Reklam i Ogłoszeń:

tel. 13-463-16-34

Druk:

Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa Drukarnia w Sosnowcu, ul. Baczyńskiego 25a 41-203 Sosnowiec

Nauczyciele uhonorowani

Nowy rok szkolny

– nominacje, ślubowanie, nagrody jubileuszowe



27 sierpnia w Sali Herbowej Urzędu Miasta w Sanoku odbyło się spotkanie burmistrza miasta Sanoka Tomasza Matuszewskiego, przewodniczącego Rady Miasta Sanoka Andrzeja Romaniaka, przewodniczącego Komisji Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki Rady Miasta Sanoka Macieja Drwięgi, zastępcy burmistrza ds. społecznych Grzegorza Korneckiego, sekretarza miasta Bogdana Strusia, skarbnika miasta Bogdana Florka, naczelnik Wydziału Edukacji Kultury i Turystyki Ireny Penar wraz z dyrektorami placówek oświatowych i nauczycielami, którzy otrzymali akty mianowania. W uroczystym spotkaniu udział wzięli również prezes zarządu Oddziału ZNP w Sanoku Piotr Sieradzki.

Spotkanie rozpoczęło się wręczeniem nominacji dyrektorów: Barbarze Zdybek dyrektor Szkoły Podstawowej nr 6; Magdalenie Biłas dyrektor Samorządowego Przedszkola Publicznego i Robertowi Zoszakowi dyrektorowi Szkoły Podstawowej nr 8. Jest to kontynuacja pełnionych przez dyrektorów funkcji. Burmistrz Tomasz Matuszewski wraz z zastępcą Grzegorzem Kor-

neckim wręczyli akty mianowania nauczycielom, którzy po odbyciu stażu i pozytywnym przejściu postępowania egzaminacyjnego zdobyli kolejny stopień awansu zawodowego.

Wręczeniu aktów towarzyszyło ślubowanie dwunastu nauczycieli: Wiolety Lesiak, nauczyciel wspomagającej w edukacji wczesnoszkolnej (SP2); Pauliny Sabat nauczyciel edu-

kacji wczesnoszkolnej, zajęć świetlicowych i rewalidacyjnych (SP2); Agnieszki Dereń, nauczyciel biologii, chemii, przyrody i wspomagającej (SP3); Anny Nater-Chlebińskiej, nauczyciel wspomagającej (SP3); Agnieszki Wielgosz, wychowawcy świetlicy, nauczyciel języka polskiego, prowadzącej zajęcia pomocy psychologiczno-pedagogicznej (SP4); Katarzyny Pawłowskiej, na-

uczyciel edukacji wczesnoszkolnej (SP7); Jolanty Kaźmierczak, nauczyciel edukacji wczesnoszkolnej, wychowawcy świetlicy, prowadzącej zajęcia rewalidacyjne (SP8); Anety Fejdasz nauczyciel wychowania przedszkolnego (P1); Izabeli Koziol-Bedzyk, nauczyciel wychowania przedszkolnego i wspomagającego (P2); Bożeny Kuzickiej, nauczyciel wychowania przedszkolnego (P3); Renaty Czeleń, nauczyciel wychowania przedszkolnego, języka angielskiego, i prowadzącej terapię pedagogiczną (P4).

Sympatycznym akcentem spotkania było wręczenie nagród jubileuszowych dyrektor Przedszkola Samorządowego nr 3 Małgorzacie Pietrzyckiej z okazji czterdziestolecia stażu pracy i dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1 Marii Korzyk w 35. rocznicę stażu pracy. Dyrektorki przyjęły gratulacje i podziękowania od władz Sanoka – burmistrzów i przewodniczącego Rady Miasta. W imieniu nagrodzonych głos zabrała Małgorzata Pietrzycka, która podziękowała za wsparcie, jakie otrzymuje od tylu lat oraz za dobrą współpracę tak z samorządem miejskim jak i innymi placówkami oświatowymi oraz instytucjami. Spotkanie zakończyła dyskusja o oczekiwaniach i niepokojach związanych z rozpoczynającym się za kilka dni nowym rokiem szkolnym 2021/2022.

Źródło:
Urząd Miasta Sanoka

Rekrutacja do szkół średnich

To już ostatni moment, aby podjąć naukę

Tegoroczny nabór do szkół średnich w powiecie sanockim można uznać za bardzo udany. Tradycyjnie ogromnym zainteresowaniem wśród absolwentów szkół podstawowych cieszyły się dwa licea ogólnokształcące, co nie oznacza, że technika i szkoły branżowe miały problem z obsadzeniem wolnych miejsc. Wręcz przeciwnie, w tym roku udało się nawet uruchomić nowy kierunek: technik rachunkowości w Zespole Szkół nr 1 w Sanoku oraz reaktywować kształcenie w zawodzie technik geodeta w Zespole Szkół nr 5 w Sanoku.

Pojedyncze miejsca czekają jeszcze na chętnych w technikach i szkołach branżowych.

W technikum w Zespole Szkół nr 1 można rozpocząć edukację na kierunkach: technik ekonomista, technik logistyk, technik hotelarstwa, technik rachunkowości, technik żywienia i usług gastronomicznych. Warto zastanowić się nad wyborem tej placówki, ponieważ nauka w ZS nr 1 to atrakcyjne, poszukiwane na rynku pracy zawody, dające szanse na wysokie zarobki. To również gwarancja dobrego przygotowania do matury i egzaminów zawodowych. Szkoła oferuje nowoczesne, dobrze wyposażone pracownie dydaktyczne, staże zagraniczne osiągalne dla każdego ucznia, praktyki w renomowanych zakładach w kraju i za granicą oraz możliwość rozwoju pasji sportowych, muzycznych i kulturalnych.

W ZS nr 2 w Sanoku zostały utworzone wszystkie zaplanowane kierunki, tj.: technik spawalnictwa, technik automatyk, technik pojazdów samochodowych, technik elektronik, technik teleinformatyk oraz technik ochrony środowiska. W szkole branżowej można zdobyć wykształcenie w zawodzie mechanik pojazdów samochodowych i operator obrabiarek skrawających. Szkoła ściśle współpracuje z lokalnymi pracodawcami (pa-

tronaty: Rubber, ADR, EAE Elektronik, Do-Met, Interq, Mont-inox), a uczniowie technikum w ramach praktycznej nauki zawodu, odbywają płatne staże w firmach patronackich.

Także ZS nr 3 uruchomił wszystkie zaplanowane kierunki. Absolwenci szkół średnich mogą zdobyć w technikum aż 6 ciekawych zawodów, tj.: technik informatyk, technik programista, technik elektryk, technik mechatronik, technik mechanik oraz technik pojazdów samochodowych.

W ZS nr 5 w Sanoku nabór również można uznać za udany. Istnieje jeszcze możliwość podjęcia nauki na kierunkach: technik żywienia i usług gastronomicznych, technik robót wykończeniowych w budownictwie, technik usług fryzjerskich, technik budownictwa, technik fotografii i multimediów, technik geodeta, monter zabudowy i robót wykończeniowych w budownictwie oraz w klasie wielozawodowej.

ZS nr 5 oferuje uczniom ciekawe kierunki i nowoczesne metody nauczania oraz możliwość odbycia zagranicznej praktyki zawodowej, finansowanej w całości ze środków unijnych w ramach programu Erasmus+.

O wolne miejsca i zasady przyjęcia należy pytać w poszczególnych placówkach.

Źródło: Powiat Sanocki

Nagrody dla najzdolniejszych uczniów

Stypendia za szczególne osiągnięcia w nauce wręczone

27 sierpnia w Sali Gobelinowej sanockiego zamku odbyła się II Gala Stypendialna 2021/2022. W tym roku stypendia otrzymało 161 uczniów, w tym za wyniki w nauce 155 uczniów, zaś za szczególne osiągnięcia w nauce 6 osób. Kwota przeznaczona na ten cel w br. wyniosła 96 tys. zł.

Jednorazowe stypendia w wys. 600 zł za osiągnięcia w nauce i 500 zł za wyniki w nauce wręczyli burmistrz miasta Sanoka Tomasz Matuszewski wraz z zastępcą Grzegorzem Korneckim, przewodniczącym Rady Miasta Sanoka Andrzejem Romaniakiem, naczelnik Wydziału Oświaty i Turystyki Ireną Penar oraz dyrektorami poszczególnych szkół.

28 maja 2020 r. Rada Miasta Sanoka na wniosek burmistrza uchwaliła „Lokalny Program Wspierania Edukacji Uzdolnionych Dzieci i Młodzieży” szkół, dla których organem prowadzącym jest

Gmina Miasta Sanoka i określila szczegółowe warunki oraz tryb przyznawania stypendium w ramach programu. Jego celem jest nagradzanie i promowanie uczniów uzdolnionych, motywowanie do dalszego rozwoju, pogłębianie aspiracji edukacyjnych i aktywności.

W ramach realizacji programu burmistrz przyznaje stypendium za wyniki w nauce dla uczniów, którzy uzyskali średnią ocen z obowiązkowych zajęć edukacyjnych, wynoszącą: 5,40 w przypadku uczniów klas IV-VI i 5,30 w przypadku uczniów szkół klas VII i VIII lub ósmoklasi-



stom, którzy z egzaminu na zakończenie szkoły podstawowej uzyskali co najmniej 90% możliwych do zdobycia

punktów oraz średnią ocen z obowiązkowych zajęć edukacyjnych wynoszącą co najmniej 4,75.

Stypendium za szczególne osiągnięcia w nauce jest przyznawane uczniom klas IV-VIII, którzy wykazali się

ponadprzeciętnymi osiągnięciami w co najmniej jednej dziedzinie naukowej, zdobywając tytuł laureata olimpiady lub konkursu przedmiotowego na szczeblu wojewódzkim bądź wyższym, oraz uczniom klas I-III, którzy zajęli I miejsce w konkursie wiedzy o zasięgu co najmniej powiatowym.

W br. do Wydziału Edukacji Kultury i Turystyki wpłynęły 162 podania, z czego 1 zostało odrzucone.

Burmistrz miasta podczas wręczenia stypendiów gratulował młodym utalentowanym sanoczanom wyników, dziękował zebranych rodzicom i dyrektorom oraz życzył kolejnych sukcesów w nowym roku szkolnym, by w podobnym gronie spotkać się już za rok.

Problemy mieszkańców Zatorza

„Zakazana” ulica Głowackiego

Z pewnością bardzo zdziwieni byli mieszkańcy ul. Głowackiego, którym ponownie, ponieważ do podobnej sytuacji doszło w marcu tego roku, usytuowano po obu stronach ulicy znaki zakazu zatrzymywania się. Zdesperowani mieszkańcy proszą o pomoc, ponieważ nie rozumieją, dlaczego znaki pojawiły się ponownie. Zakaz zatrzymywania – znak B36 to jeden z najczęściej spotykanych na kręwdziach jezdni znaków zakazu, który oznacza całkowite wyłączenie tego odcinka z możliwości zatrzymywania się. Informuje on, że w tym miejscu nie wolno zatrzymać pojazdu, nawet na chwilę oraz obowiązuje przez całą dobę.

– Tam, gdzie droga jest wyremontowana, obowiązuje zakaz zatrzymywania się, natomiast na odcinku, gdzie zaczynają się dziury, takiego zakazu nie ma, pomimo że nie ma tam żadnych chodników oraz pobocza, obowiązuje tylko ograniczenie prędkości do 30 km/h – dziwią się mieszkańcy.

Według mieszkańców ul. Głowackiego usytuowanie znaków po obydwu stronach znacznie pogorszyło sytuację, ponieważ wiele osób pędzi na prostym odcinku nawet po 100 km/h, przedtem stojące samochody spowalniały i kierowcy musieli uważać. Przepisy jasno mówią, że w mieście obowiązuje dopuszczalna prędkość 50 km/h, jednak wielu kierowców się do nich nie stosuje.

– Za pierwszym razem w marcu znaki zostały postawione nielegalnie. Interweniowaliśmy wówczas telefonicznie u Rady Dzielnicy Zatorze o wyjaśnienie sytuacji. Po dwóch dniach znaki zostały usunięte. Jak osoby z innej ulicy mogą decydować o naszej? Przez to, że stoją znaki – mieszkańcy muszą łamać przepisy, aby wjechać na swoją posesję – twierdzi nasz rozmówca.

Mieszkańcy ul. Głowackiego uważają, że to zagraża ich bezpieczeństwu, ponieważ umieszczenie tych znaków po obydwu stronach ulicy ogranicza ich prawo do użytkowania działek i posesji, co jest wbrew prawu budowlanemu, ponieważ jako mieszkańcy tej ulicy mają prawo do swobodnego korzystania z drogi i chodnika przed domami. Ponadto uważają, że urzędnicy wykazują się niekompetencją, pozwalając na montowanie znaków, które utrudniają im życie.

– Aby wjechać na nasze posesje, musimy zatrzymać samochód na poboczu, by móc otworzyć bramę – automatycznie wówczas łamiemy zakaz zatrzymywania się. Zbliża się zima, a co za tym idzie wiele osób będzie dostarczać na zimę opał – dre-

przedwojenna ulica, stare domy i zakaz zatrzymywania się. Tak od kilku dni wygląda ulica Głowackiego w Sanoku. Znaki pojawiły się po obu stronach ulicy – a mieszkańcy mają problem. Nie mają gdzie postawić samochodu, aby wjechać na swoją posesję. Do podobnej sytuacji doszło w połowie marca tego roku, kiedy to znaki pojawiły się zaledwie na dwa dni, po czym „cudownie” zniknęły.



wo, węgiel, trzeba to w jakiś sposób rozładować. Nie wiadomo jak duże będą opady śniegu w tym roku – to kolejny problem, ponieważ śnieg, który będzie zalegał na wjazdach do posesji będzie musiał być usuwany. Wielu mieszkańców ulicy to starsi ludzie, do których przyjeżdża opieka społeczna, rehabilitantki czy opiekunki – gdzie one mają zostawić swój samochód? Nawet ktoś z rodziny, przyjaciół nie może zatrzymać się przed domem, często wjazdy na posesję są wąskie i nie ma możliwości wjechania na działkę. Niektórzy prowadzą działalność gospodarczą, to ograniczenia prawa do wykonywania ich pracy, ponieważ przyjeżdżają do nich klienci, którzy nie mają gdzie zaparkować. Teraz nawet listonosz ma problem, aby dostarczyć pocztę. Ludzie wynajmują podwórze u swoich sąsiadów, aby móc zaparkować legalnie swoje samochody – żalą się.

Według nich rozwiązaniem może być utworzenie ulicy jednokierunkowej, chociaż wiele osób z tego powodu będzie musiało jechać naokoło. Innym rozwiązaniem może być zakaz zatrzymywania się i postoju po jednej stronie.

– Ulica Głowackiego jest po generalnym remoncie, po obydwu stronach są chodniki, nie ma żadnego zagrożenia, że ktoś może nie przejechać, wystarczy nieco zwolnić, okazać trochę kultury i przepuścić

nadjeżdżający samochód z przeciwnej strony. To zaledwie kilkadziesiąt sekund. Na naszej ulicy nie ma dużego natężenia ruchu, jest on tylko w godzinach porannych oraz około 14-16, w innych godzinach samochody przejeżdżają sporadycznie. Jeśli komuś nie podoba się jeżdżenie po ulicy Głowackiego, mogą jeździć ulicą Stawiska, my wyboru nie mamy – dodają zdesperowani.

– Jeśli nie uda się rozwiązać naszego problemu i doprowadzić do poprzedniego porządku, pozostaje nam tylko postępowanie sądowe. W innych miastach Polski zdarzały się podobne sytuacje, zaś wyroki sądowe mówią jednoznacznie, że uzasadnienie postawienia znaków zatrzymywania się, czy postoju „powinno w sposób jasny i przekonujący odzwierciedlać prawidłowe wyważenie proporcji pomiędzy interesem osób zamieszkałych przy danej ulicy, którym niewątpliwie należy zapewnić swobodny, bezpieczny i zgodny z przepisami prawa dojazd do ich nieruchomości, a interesem społecznym, który w tego rodzaju sprawach wyraża się jako konieczność zapewnienia bezpieczeństwa wszystkim uczestnikom ruchu drogowego, korzystającym z danej ulicy będącej drogą publiczną” – klarują na koniec.

O komentarz w tej sprawie poprosiliśmy Piotra Bochnię, naczelnika Wydziału Rozwoju Miasta i Obsługi Inwestora:

„Został złożony wniosek mieszkańców osiedla Zatorze o zamontowanie znaków zakazu zatrzymywania się. Wniosek ten był złożony w maju ubiegłego roku. Odbyliśmy wówczas wizję lokalną w terenie. Na ul. Głowackiego jest duże nachylenie drogi – większe niż 6 proc, co stwarza zagrożenie dla pieszych i samochodów, które parkują wzdłuż ulicy. Na takich terenach nie należy lokalizować miejsc postojowych, ponadto samochody stoją na chodnikach, co blokuje swobodne przemieszczanie się pieszych. Z tego powodu wystąpiliśmy do Rady Dzielnicy Zatorze. Wówczas członkowie Rady wyrazili zgodę na zamontowanie znaków, pismo w tej sprawie otrzymaliśmy w lipcu tego samego roku. Na drodze nie było zatwierdzonej stałej organizacji ruchu, dlatego też zlecieliśmy Sanockiemu Przedsiębiorstwu Gospodarki Komunalnej ustawienie dodatkowych znaków. W marcu tego roku zostały one zamontowane. Wtedy też pojawił się pierwszy sprzeciw mieszkańców, którzy twierdzili, że znaki zostały postawione nielegalnie. Po konsultacjach z burmistrzem została podjęta decyzja dotycząca wdrożenia nowej organizacji ruchu na całej drodze, dlatego znaki zostały zdjęte. Została wszczęta procedura opracowania stałej organizacji ruchu dla całej drogi i ponownego ustawienia tych

znaków zgodnie z zatwierdzonym projektem. Procedura trwała do chwili obecnej. W międzyczasie Rada Dzielnicy Zatorze wycofała się ze swojego poparcia dla tego pomysłu. Organizacja ruchu została zatwierdzona przez starostę. Mieszkańcy powinni parkować samochody na swoich posesjach. Na górnym odcinku ulicy zostało wprowadzone ograniczenie prędkości do 30 km/h, ponieważ jest tam słaba widoczność oraz znajdująca się w złym stanie nawierzchnia. W tej chwili pracujemy nad projektem przebudowy tej drogi – przebudową ma być objęta ul. Głowackiego oraz ul. Kenara. Podobne sprawy miały miejsce w innych miastach w Polsce. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Krakowie w postanowieniu z 3 marca br., sygn. akt III SA/Kr 1716/16 uznał, że „mieszkaniec lokalu położonego przy drodze publicznej powinien tak parkować swój samochód, aby był on bezpieczny i nie może tego obowiązku przerzucić na zarządcę drogi publicznej”. Wprowadzono na stałe całkowity zakaz zatrzymywania się pojazdów na drodze publicznej. Ponadto nie ma żadnego przepisu o ruchu drogowym ani ustawy, która by przyznawała prawa osobie, która mieszka w budynku lub mieszkaniu przy drodze publicznej, do parkowania na tejże drodze publicznej”.

dch

PRAWNIK
RADZI

Obecnie jestem zatrudniona na podstawie umowy o pracę na czas określony. Umowa zawarta jest do 30 listopada br. Niedawno dowiedziałam się, że jestem w ciąży. Co teraz stanie się z moją umową?

Karolina W.

Kodeks pracy wprowadza szczególne unormowania związane z ochroną stosunku pracy kobiet w ciąży. Zgodnie z art. 177 § 3 k.p. umowa o pracę zawarta na czas określony albo na okres próbny przekraczający jeden miesiąc, która uległaby rozwiązaniu po upływie trzeciego miesiąca ciąży, ulega przedłużeniu do dnia porodu. Przepis ten nie ma jednak zastosowania do umowy o pracę na czas określony zawartej w celu zastępstwa pracownika w czasie jego usprawiedliwionej nieobecności w pracy.

Warunkiem przedłużenia obowiązywania umowy do dnia porodu jest przekroczenie 3 miesiąca ciąży w dniu, którym umowa pierwotnie miała ulec rozwiązaniu (w Pani przypadku 30 listopada 2021 r.). Sposób obliczania trzech miesięcy ciąży przedstawił Sąd Najwyższy, który w jednym z wyroków uznał, że: „termin upływu trzeciego miesiąca ciąży (art. 177 § 3 k.p.) oblicza się w równej miary miesiącach kalendarzowych (28 dni)” (wyrok SN z 5.12.2002 r., I PK 33/02, OSNP 2004/12, poz. 204). W wyroku tym Sąd Najwyższy wskazał, konieczne jest przyjęcie jednolitego sposobu liczenia terminu, który uniezależniłby wystąpienie skutku, o którym mowa w tym przepisie od tego, na jakie miesiące kalendarzowe przypada stan ciąży pracownicy. Taki cel można osiągnąć, korzystając z sposobu obliczania ciąży stosownie do aktualnej wiedzy medycznej. Jeżeli ciąża pracownicy nie przekroczyła 3 miesięcy w dniu, w którym przypada termin rozwiązania umowy, ulega ona rozwiązaniu w tym terminie i nie ulega przedłużeniu. Stan zaawansowania ciąży ustalany jest na podstawie zaświadczenia lekarskiego.

Podstawa prawna:

Ustawa z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy (t.j. Dz. U. z 2020 r. poz. 1320 z późn. zm.).

Porad prawnych udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska ul. Kazimierza Wielkiego 3/21 tel. 13 46 45 113, www.witowska.com

Mistrzynie olimpijska w Centrum Rekreacji i Sportu w Sanoku

Treningi z Otylią Jędrzejczak w CRiS

Kolejny raz mistrzyni olimpijska Otylia Jędrzejczak odwiedziła Sanok, by zrealizować projekt swojej fundacji przy wsparciu Ministerstwa Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu, pn. „Otylia Swim Tour”. Jest to cykl jednodniowych warsztatów dla dzieci, młodzieży, ich rodziców, trenerów i opiekunów z zakresu pływania, a także motywacji, dietytyki czy radzenia sobie ze stresem. Tym razem wzięło w nich udział 120 dzieci.



Jest to ważny i potrzebny projekt, zważywszy na okres izolacji spowodowany pandemią, który dotknął przede wszystkim młodzież. Ma on na celu nie tylko wytrenowanie poszczególnych elementów pływania, czy ćwiczenia ogólnorozwojowe, ale też sprawienie, by aktywność fizyczna stała się źródłem dobrego samopoczucia i weszła w nawyk młodym ludziom.

Druga już edycja „Otylia Swim Tour” realizowana w Sanoku odbyła się w nowoczesnym kompleksie Centrum Rehabilitacji i Sportu. Młodzi

adepti pływania w świetnych warunkach odbyli treningi pływania w różnych stylach, wsłuchując się w instrukcje wykwalifikowanych trenerów pływania. W otwarciu tego wydarzenia udział wzięli prezes fundacji Otylia Jędrzejczak wraz z burmistrzem miasta Sanoka Tomaszem Matuszewskim, zastępcą burmistrza ds. społecznych Grzegorzem Korneckim, dyrektorem MO-SiR-u Bogusławem Rajtarem.

– Cieszę się, że Otylia Jędrzejczak po raz kolejny realizuje swój autorski program właśnie w Sanoku. Mamy no-

woczesną infrastrukturę sportową, która służy mieszkańcom, młodzieży i klubom sportowym. Zależy nam bardzo na aktywności fizycznej, gdyż przekłada się to na zdrowie, na samopoczucie i wpływa na ogólny rozwój młodego człowieka. To dobrze, że jest zainteresowanie wśród młodzieży tego typu aktywnością. Dużą świadomością wykazują się także rodzice, którzy czerpią z wiedzy i doświadczenia specjalistów, jak dietetycy, psychologowie, a także mistrzowie olimpijscy. To dzień pełen sportowych wrażeń – przywi-

tał wszystkich burmistrz miasta Sanoka Tomasz Matuszewski.

Zajęcia odbywały się dwutorowo, na basenie i w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 1. Otylia Jędrzejczak promowała bezpieczeństwo nad wodą w ramach realizowanego przez jej fundację projektu „Zero Jest OK – bezpiecznie nad wodą”. Mówiła o prewencji, o bezpiecznym wejściu do wody i odpowiedzialnym zachowaniu się w niej, o bezpiecznym wypoczynku nad wodą z dzieckiem, przygotowaniu i spożywaniu odpowiednich do tego typu aktyw-

ności posiłkach. Dzieci i ich rodzice dowiedzieli się również, ile spędzać czasu na słońcu i jak zażywać kąpiele wodnej, by było to bezpieczne dla organizmu. Z praktycznego punktu widzenia temat został przedstawiony na torze przeszkód. Celem realizowanych działań jest ograniczenie liczby utonięć do 0.

Rodzice uczestników przysłuchiwali się również radom psychologa, padały pytania o to, jak pomóc dziecku w tym trudnym dla niego czasie, ale zgłaszali też swoje problemy, gdyż okres izolacji i zwiększo-

na ilość obowiązków spadła na dzieci ich rodziców i najbliższych, do tego potęgujący strach o zdrowie, pracę, przyszłość odbiły się na życiu rodzinnym i społecznym. Zajęcia „Otylia Swim Tour” współfinansowane są przez Ministerstwo Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu przy wsparciu miasta Sanoka.

Na zakończenie warsztatów uczestnicy „Otylia Swim Tour” otrzymali pakiety startowe Fundacji Otylii Jędrzejczak i jej partnerów.

źródło:
UM Sanoka



XII Mistrzostwa Polski w Dogtrekkingu

Zawodowe bieganie z pupilem

28 sierpnia odbyły się XII Mistrzostwa Polski w Dogtrekkingu. Drużyny wystartowały z Muzeum Budownictwa Ludowego o godz. 10.00. Na trasie wyścigu panowała prawdziwie rodzinna atmosfera.

Dogtrekking polega na pokonaniu własnym tempem w towarzystwie psa jednej z trzech tras (15 km, 25 km oraz 40 km) w oparciu o mapę. Warto jednak zaznaczyć, że nie są wymagane szczególne umiejętności w posługiwaniu się nią, a organizatorzy przed startem objaśniają trasę i punkty kontrolne, do których należy do-

trzeć. W imprezie blisko połowę uczestników stanowią rodziny, które mogą wystartować wspólnie z jednym psem w kategorii rodzinnej.

W dogtrekkingu może wystartować każdy z niemal każdym psem (ograniczenia dotyczą wieku psa oraz młodości startującej bez opieku-
na). Wyjątkową cechą imprezy jest jej różnorodność. Na

starcie spotykają się sportowcy z szybkimi psami, którzy pokonują najdłuższą 40 km trasę w około 4 godziny, jak i rodziny, które najczęściej traktują udział czysto rekreacyjnie, skupiając się na radości płynącej ze wspólnego spędzania czasu na łonie natury z psem.

Dodatkowo w trakcie imprezy odbyły się otwarte warsztaty z lekarzem weterynarii, podczas których można było nauczyć się m.in. jak udzielać pierwszej pomocy psu.

ew



AUTORSKA RECENZJA

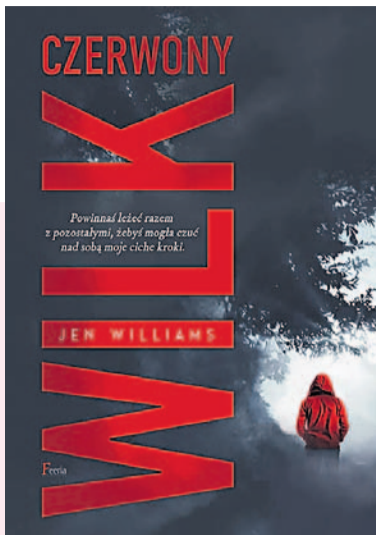
„Czerwony wilk” Jen Williams

Wyobraź sobie drogi czytelniku, co byś zrobił na miejscu głównej bohaterki, której matka popełniła samobójstwo, a wśród jej dobytku znalazła listy od niesławnego seryjnego mordercy? Na pewno zacząłbyś szukać odpowiedzi... nawet jeśli naprawdę nie chcesz poznać prawdy.

Heather Evans wraca do miejsca, w którym się wychowała, by zająć się majątkiem swojej matki. Kobieta popełniła samobójstwo i nikt nie ma pojęcia dlaczego. Podczas porządkowania domu rodzinnego, Heather znajduje ukryte listy od notorycznego seryjnego mordercy, który notabene wciąż odsiaduje wyrok w więzieniu.

Seryjny morderca Michael Reave, znany jako tytułowy Czerwony Wilk, spędził lata swojego życia w więzieniu. Został skazany za zamordowanie wielu kobiet i to w bardzo drastyczny sposób. Zwłoki zostawione na widoku, na pokaz. Heather jest zrozpaczona i zdeorientowana, dlatego niby jej matka miała powody, by kontaktować się z tym mężczyzną. Na dodatek do gry wkracza naśladowca Czerwonego Wilka. Zaczyna tam, gdzie Reaves skończył. Heather jest zdeterminowana, aby dowiedzieć się, skąd Reave znalazł jej matkę i jednocześnie zdemaskować naśladowcę zabójcy. W tym celu kontaktuje się z policją i zaczyna współpracę z funkcjonariuszem Benem Parkerem. Więzień nigdy się przed nikim nie otwierał, nie mówiąc o jakichkolwiek

Seryjny zabójca ✓
Tajemnice rodzinne ✓
Mroczna historia i atmosfera ✓
Thriller psychologiczny ✓



odwiedzina czy rozmowie. Dla niej jednak robi wyjątek. Pod bacznym okiem Parkera próbuje wyciągnąć z niego jakiegokolwiek informację. Reave ewidentnie gra z nią w kotka i myszkę, nie daje jej od razu wszystkiego, co chce wiedzieć. Trwa mała wymiana pro quo.

Heather była kiedyś dziennikarką, ale nadal ma kontakty, które nie zawsze działają na jej korzyść. Czy pociągnie za odpowiednie sznurki i pomoże jej to w śledztwie? Powiedzieć można na pewno, że postać Heather jest bardzo wiarygodna, a z matką łączyły ją kłótnie i nieporozumienia. Relacje rodzinne

rzadko bywają proste, a nierozwiązany konflikt nie pozwala na krok naprzód. Heather dokonuje wątpliwych wyborów, ale za to całkowicie zgodnych z nią samą. Jej zainteresowanie Czerwonym Wilkiem, a jednocześnie niechęć są zrozumiałe. Praca dziennikarki weszła jej w krew na dobre, teraz będzie dążyć, dopóki nie odkryje sedna intrygującej historii. Ten niebezpiecznie uwodzicielski i charyzmatyczny mężczyzna przenosi się do przeszłości i zabiera do niej Heather. Czy w jego opowieści znajdzie odpowiedzi na nurtujące pytania? Polecam się przekonać.

Mariola P.

„Pełna moc życia”
Jacek Walkiewicz

Nie przepadam za poradnikami, bo uważam, że każdy ma swój sposób na życie. Jednak kiedyś zupełnym przypadkiem trafiłam w jednym z serwisów na filmik z występem Jacka Walkiewicza na TEDx. Bardzo spodobało mi się jego zdystansowane podejście do świata, własnych potknięć i przekonań. Początkowo zaczęłam oglądać jego kolejne motywacyjne filmy, właśnie ze względu na to, że nie określał się w nich mianem wszechwiedzącego coacha. Ostatnio przyszedł natomiast czas na książki.

„Pełna moc życia” to właściwie rozszerzony zapis jego (wspomnianego już przeze mnie wcześniej) wystąpienia, jednak w mocno posegregowanej formie – skondensowanej. Na przykładzie swojego życia i działań pokazuje czytelnikowi, jak łatwiej znaleźć swój „złoty środek”. Otwarcie mówi o tym, że możemy pozwolić sobie na przeciętność, na zachcianki, realizację marzeń niezrozumiałych przez innych ludzi w naszym otoczeniu.

Pozycja jest wypełniona masą ciepłych anegdot, czasami trafimy tu na małe dramaty, ale opowiedziane

w taki sposób, że chce się to czytać, myśleć, wyciągać wnioski. W bardzo podobnym klimacie utrzymane są pozostałe tytuły: „Pełna moc możliwości”, „Rozmyślnik”. Wzajemnie się uzupełniają i dają obraz fantastycznego mówcy, człowieka z krwi i kości, a nie zapatrzonemu wyłącznie w siebie guru.

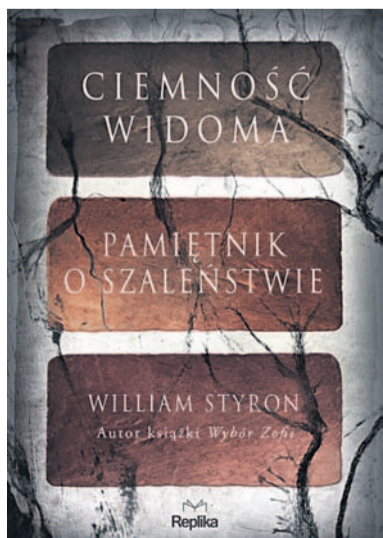
Polecam każdemu, kto próbuje się na moment oderwać od problemów. Również tym wszystkim, którzy stawiają sobie zbyt wysokie wymagania lub mówią „tak”, chociaż myślą „nie”...

Mariola M.

William Styron „Ciemność widoma. Pamiętnik o szaleństwie”

Pierwszy raz sięgnąłem po książkę tego autora, ponieważ zaciekał mnie tytuł. To głównie jego zasługa, że pozycja wpadła w moje ręce. Książka zakwalifikowana jest do kategorii nauk społecznych i humanistycznych, psychologii/poradników, ale moim zdaniem powinna być określana mianem biografii.

Jest napisana w narracji pierwszoosobowej. Prawdopodobnie głównym bohaterem jest sam autor – William Styron, wskazują na to przytoczone niektóre momenty z jego kariery. Oprócz tego już w opisie jest mowa o tym, że będzie to historia cierpienia, walki, jaką stoczył autor. Zaczynając lekturę, byłem nieco niezadowolony, ponieważ liczyłem na opis emocji, zachowań towarzyszących podczas bezsilności. Dosłownie w dwóch lub trzech rozdziałach depresja zostaje nam przedstawiona pod kątem naukowym. Przytaczane są tutaj również przypadki sławnych osób nią dotkniętych. Dzięki pozycji dowiemy się, jakie są objawy depresji, rodzaje oraz jak może wyglądać



leczenie. Docierając do połowy książki, moje zdanie na jej temat się zmieniło. Wreszcie dostałem to, na co czekałem. Autor przedstawia wszystko, co mogło mieć jakikolwiek wpływ. Ujawnia, jak pokonał alkoholizm, lecz później przesadzał z lekami uspokajającymi. Wskazuje, jak i gdzie szukać pomocy. W „Ciemności...” znajdują się słowa, które mogą motywować nas w chwilach przygnębienia. Ponadto mamy przedstawioną lekcję, jak pomagać, walczyć i nie przechodzić obojętnie obok takich przypadłości. Są osoby, które będą uważać, że depresja to tylko złe samopoczucie albo przekonane o tym, że inni za bardzo wyolbrzymiają temat. Jest to jednak poważna choroba, z którą nie damy sobie sami rady. Utrata wiary w siebie, obniżona samoocena to główne czynniki. Dlatego naprawdę warto przeczytać tę książkę i zostać swoim lub czyimś bohaterem.

Bartek

Cerkiew w Górzance

Prośba o wsparcie
świątyni w Górzance

Prowadzone od maja 2021 r. prace konserwatorskie w Górzance związane z odnowieniem polichromii na południowej ścianie nawy dobiegają końca. Zbliża się termin rozliczenia prac, mimo dotacji z zewnątrz potrzebny jest tzw. „wkład własny” – to środki od ofiarodawców.



Prace konserwatorskie w świątyni i wokół niej są prowadzone od ponad 20 lat. Z roku na rok przyczyniają się do zachowania i odnowienia elementów wyposażenia świadczących o trudnej i bogatej historii świątyni oraz miejscowości Górzanka, a także zatopionego w 1967 r. kościoła w Wołkowyi.

Po wymianie więźby dachowej i pokrycia dachu w latach 2016-2017, parafia przystąpiła do odnawiania polichromii na ścianach prezbiterium w latach 2018-2020. W 2021 r. prace konserwatorskie prowadzone są na południowej ścianie nawy.

Prace konserwatorskie są finansowane ze środków samorządowych

i z dotacji urzędu konserwatorskiego, potrzebny jest także wkład własny.

Świątynia w Górzance – dawna cerkiew św. Paraskewii, a od 1969 r. jako kościół rzymskokatolicki Wniebowstąpienia Pana Jezusa – jest wyjątkowym miejscem w Bieszczadach, łączy tradycje obrządku łacińskiego i grekokatolickiego, tu znajduje się płaskorzeźbiony ikonostas i ocalone elementy wyposażenia z zatopionego w 1967 r. kościoła w Wołkowyi.

Parafia prosi więc pielgrzymów, turystów i przyjaciół o wsparcie prac konserwatorskich do skarbonki i na konto parafii.

ew

Parafia Rzymskokatolicka Wniebowstąpienia Pana Jezusa
Górzanka 50; 38-610 Polańczyk
Bank Nowy BFG S.A.
17 8642 1012 2003 1201 9577 0001

Wpłaty zatytułowane „OFIARA NA CELE KULTU RELIGIJNEGO”
można odliczać w rocznym rozliczeniu podatku dochodowego.

MUZEUM HISTORYCZNE W SANOKU

ANNA MARIA
PILSZAK

RYSUNEK I MALARSTWO



WYSTAWA W ZAMKU KRÓLEWSKIM W SANOKU • 10 WRZEŚNIA – 8 PAŹDZIERNIKA 2021

MH w Sanoku

Wernisaż
Anny
Pilszak

10 września,
o godz. 17.00 na
poddaszu Zamku
Królewskiego
w Sanoku, odbędzie się wernisaż
wystawy „ANNA
MARIA PILSZAK • RYSUNEK I MALARSTWO”.

Wystawa
czynna do 8
października
2021 r.

Na wystawę
zaprasza Dyrektor
Muzeum
Historycznego
w Sanoku.

Rozmowa z Leszkiem Puchalą, dyrektorem MBP w Sanoku

Biblioteka miejscem spotkań nie tylko z literaturą



Miejska Biblioteka Publiczna to miejsce nie tylko pełne książek. Podczas wakacji w przestrzeni bibliotecznej działo się wiele. Spotkania, zabawy, koncerty. Rok szkolny również zapowiada się interesująco, to nie koniec ciekawych spotkań i wydarzeń w bibliotece. O podsumowanie wakacji i uchylenie rąbka tajemnicy przyszłych wydarzeń poprosiliśmy dyrektora Leszka Puchalę.

Wydaje mi się, że MBP coraz bardziej wpisuje się w kulturalną mapę Sanoka, zgodzi się pan ze mną?

Tak, cieszymy się z tego. Miesiące pandemii pozwoliły nam przygotować wiele pomysłów i zreorganizować pracę niektórych działów. Na szczęście jako jedna z niewielu bibliotek nie ograniczyliśmy działania w czasie pandemii i zorganizowaliśmy miejsce pracy tak, by czytelnicy mogli swobodnie wybierać literaturę, a nie dostawać ją „zza lady”.

Wiele osób chętnie sięga po książki?

Oczywiście. Filiję przy ulicy Traugutta odwiedza ponad 100 osób, a bibliotekę główną ponad 150 osób dziennie. Razem z pozostałymi filiami gościmy codziennie ponad 300 czytelników. Cieszy to, że słowo pisane ma nadal wielu odbiorców. Przy ulicy Traugutta, zwłaszcza rano, można zauważyć wiele osób odwiedzających pobliskie sklepy i później wstępujących do biblioteki. Poranne wyprawy po świeże pieczywo i nową pozycję literacką weszły w nawyk wielu osobom. Cieszy mnie też widok wielu rodziców odwiedzających bibliotekę razem z ze swoimi pociechami. Mama czy tata wypożycza swoje książki na parterze, a potem jadą windą na górę do biblioteki dziecięcej. To ważne dla rozwoju, kształtowania wyobraźni, rozwijania słownictwa.

Wakacje minęły bardzo intensywnie, co takiego wydarzyło się w tym czasie?

Tak, zaczęliśmy od 1 czerwca, czyli Dnia Dziecka zorganizowanego na prośbę burmistrza. Zaprośmy zaprzyjaźnionych przedszkolaków, dla których m.in. zagrała nasza Młodzieżowa Orkiestra Dęta i Dzień Dziecka udał się wyjątkowo. Pomyślałem, by ogród udostępnić większej ilości osób. Wielu naszych czytelników mieszka w bloku, więc

przebywanie w zielonej przestrzeni stało się dla nich atrakcją. I tak lipcowe piątki w bibliotece upłynęły pod znakiem wakacyjnych spotkań dla dzieci w Zielonej Czytelni. Ogród w centrum miasta okazał się doskonałym miejscem do spędzania czasu i zabawy dla dzieci i rodziców. Odwiedzało nas również wielu dziadków z wnukami. Zajęcia prowadzone były w sposób elastyczny, dostosowany do wieku małych gości. Gry planszowe, rysowanie, malowanie, gry zręcznościowe i sportowe cieszyły się dużym zainteresowaniem. Wpadłem na pomysł, by wymalować planszę do gry w Chińczyka na placu obok pomnika Grzegorza z Sanoka. Zauważyłem, że przechodzący turyści często zatrzymywali się i grali. Koszt tej inwestycji to było niecałe 200 zł! Czyli niewiele, a ile radości. Myślę, że więcej takich plansz mogłoby powstać w przestrzeni miejskiej.

Realizowaliście projekt EtnoWakacje, które również cieszyły się powodzeniem, coś więcej o tym?

Ten projekt dał uczestnikom wiele radości. Pragnę tu podziękować jeszcze raz dyrektorowi Muzeum Budownictwa Ludowego Jerzemu Ginalskiemu oraz Marcinowi Krowiakowi za zaangażowanie i udostępnienie miejsc na warsztaty w skansenie. Dzieci miały możliwość przebywać w autentycznych wnętrzach. Warsztaty stały się przez to pełnowymiarowe. Przygotowanie proziaków, hreczanyków czy chałek w oryginalnym wnętrzu jak za dawnych lat, to niezapomniane przeżycie dla dzieci. EtnoWakacje zakończyliśmy koncertem Wernyhory na którym pojawiły się dzieci uczestniczące w warsztatach wraz z rodzicami. Lipiec i sierpień to również plenerowe projekcje w ramach „Kina w Ogródzie Biblioteki” oraz „Letniego Kina na Zamku”.

Biblioteka i jej ogród stały się miejscem spotkań z kulturą i zabawą.

Chcemy być postrzegani jako miejsce kultury. Nie tylko jako „zwykła wypożyczalnia książek”. Chcemy być miejscem spotkań, miejscem spędzania czasu. Pragniemy, by młodzi ludzie przyzwyczaili się do bibliotek. Nie przeskoczmy oczywiście ekspansji elektronicznej. Coraz mniej ludzi korzysta z czytelni, bo dzięki smartfonowi mają informacje na wyciągnięcie ręki. Przeorganizowaliśmy czytelnię tak, że zamiast 20 miejsc jest 6. Na miejscu, jeśli chodzi o literaturę, to pozostała regionalna i słowniki. Uwolniliśmy ok. 15000 tytułów, które można wypożyczyć teraz w normalnym trybie. To pozycje popularno-naukowe, książki prawnicze, medyczne, słowniki, które w tym momencie można wypożyczyć na zewnątrz, nie tylko przeglądać w czytelni. Czytelnia jest cichym miejscem do pracy, które nie każdy może mieć w domu, więc nadal zapraszamy do korzystania z publikacji na miejscu. Niebawem też udostępniemy salonik prasowy. Na parterze wyremontowaliśmy pomieszczenie, które będzie czytelnią czasopism bieżących. Chcemy, aby była tam dostępna kawa, miejsce ma być przytulne, zachęcające do spotkań. To ma być miejsce dla naszych zagorzałych czytelników, których nie stać np. na drogie tygodniki czy miesięczniki. Jest wiele osób, które nadal z chęcią sięgają po wydania papierowe periodyków. Zbliżają się długie wieczory, więc myślę, że takie miejsce w Sanoku przyjmie się z akceptacją.

Plany na jesień?

Przygotowujemy dwa projekty. Pierwszy z nich to „Plecak pełen książek”, czyli cykl spotkań z podróżnikami w bibliotece. Cykl jest adresowany do dzieci i młodzieży w wieku od 10-15 lat. Spotkania będą z autorami książek, fotografikami, blogerami. Gośćmi będą Jan Mela, Łukasz Wierzbicki, Katarzyna Ryrych, Urszula i Jakub Wałachowscy, Leszek Szczasny, Łukasz Łagoźny. W ramach tego projektu Joanna Szostak-Rogoz poprowadzi warsztaty tworzenia filmu animowanego oraz przedstawiony zostanie spektakl Teatru Gry i Ludzie „Morskie opowieści Kapitana Guliwera”. Projekt będzie realizowany we wrześniu i październiku.

A drugi projekt?

Chcemy w 1 rocznicę śmierci Janusza Szubera zorganizować wieczór literacko-muzyczny. Zaplanowaliśmy wydarzenie na 30 października w Sali Koncertowej Państwowej Szkoły Muzycznej w Sanoku. Odbędzie się tu koncert fortepianowy z muzyką bliską Januszowi Szuberowi. Zaprośmy aktora Andrzeja Mastalerza do zaprezentowania poezji poety, a Antoni Libera, Bronisław Maj i o. Janusz Pyda przeprowadzą rozmowę „Janusz Szuber – mędrzec z Sanoka”. Na projekty dostaliśmy dofinansowanie z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, dzięki temu możemy te działania poprowadzić z większym rozmachem.

Rozmawiała Edyta Wilk

Konkurs

„Ksiądz Zdzisław Peszkowski w pamięci sanoczan”

Burmistrz Miasta Sanoka, Fundacja „Golgota Wschodu” w Warszawie oraz Stowarzyszenie Wychowawców „Eleusis” w Sanoku zachęcają do wzięcia udziału w konkursie „Ksiądz Zdzisław Peszkowski w pamięci sanoczan”.

Celem jest wzbogacenie informacji o życiu i działalności ks. Zdzisława Peszkowskiego poprzez zebranie wspomnień/reacji/świadectw ludzi, którzy go znali, stworzenie możliwości podzielenia się swoimi wspomnieniami, pamiętkami, emocjami i wrażeniami ze spotkań z księdzem, zainteresowanie sanoczan działalnością księdza Zdzisława Peszkowskiego, harcerza i żołnierza, jeńca obozu w Kozielsku, oficera armii gen. Wł.

Andersa, opiekuna „Dzieci Tułaczy” wywiezionych ze Związku Sowieckiego i umieszczonych w obozach na terenie Afryki i Indii, wykładowcy wyższego seminarium duchownego w USA, naczelnego kapelana ZHPpgK, kapelana Rodzin Katyńskich i Pomordowanych na Wschodzie, założyciela Fundacji „Golgota Wschodu”, rozwijanie zainteresowań historycznych i literackich młodzieży.



Zasady uczestnictwa w konkursie:

- Konkurs adresowany jest do wszystkich, także do osób spoza Sanoka, pragnących w tej formie upamiętnić osobę ks. Zdzisława Peszkowskiego; do uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych, studentów i osób dorosłych.
- Uczestnicy konkursu odnajdują osoby, które знаły księdza Zdzisława Peszkowskiego lub spotkały się z nim, przeprowadzają rozmowę/wywiad, kopiują zdjęcia, filmy i nagrania z ich spotkań z księdzem.
- Uczestnikami konkursu mogą być także osoby, które znały księdza Zdzisława Peszkowskiego lub spotkały się z nim i chciałyby osobiście podzielić się posiadanymi informacjami.
- Uczestnicy konkursu sporządzają opis/relację/sprawozdanie, następnie w formie wydruku (dopuszcza się też czytelny rękopis i oryginały zdjęć, które po zeskanowaniu zostaną zwrócone) przekazują na adres koordynatora konkursu: Krystyna Chowaniec, ul. Sadowa 18c/17, 38-500 Sanok.
- Do pracy pisemnej proszę załączyć (w miarę możliwości) wersję elektroniczną tekstu i fotografii oraz nagrań ze spotkań z księdzem.
- Do pracy proszę dołączyć następujące dane: imię i nazwisko, adres, szkoła/uczelnia, adres e-mail, telefon do kontaktu.
- Jury oceniać będzie prace w 3 kategoriach:
 - uczniowie szkół podstawowych,
 - uczniowie szkół ponadpodstawowych,
 - studenci i osoby dorosłe.
- Jury oceniając prace uczestników konkursu będzie uwzględniać:
 - szczegółowość i dokładność opisu spotkań, rozmów,
 - znaczenie opisywanych zdarzeń,
 - udokumentowanie przekazanych wspomnień.
- Jury przyzna w poszczególnych kategoriach nagrody i wyróżnienia.

Terminy konkursu:

- 30 września 2021 r. – przekazanie prac na wskazany adres
- 8 października 2021 r. – godz. 10.00, Sanocki Dom Kultury – ogłoszenie wyników, wręczenie dyplomów i nagród.

Uwaga! Przystąpienie do konkursu jest jednoznaczne z wyrażeniem zgody na przetwarzanie danych osobowych uczestnika, upublicznienie jego nazwiska i imienia oraz wizerunku, a także publikację nadesłanych na konkurs tekstów i fotografii.

Do nadesłanych prac należy dołączyć oświadczenia, które są dostępne na stronie tygodniksanocki.pl

Sanoczanka prowadzi dwie uprawy konopi

Odczarujemy konopie

W ostatnich latach wzrasta zainteresowanie uprawą konopi włóknistych na całym świecie. Poza tradycyjnym włókienniczym wykorzystywaniem, konopie mają zastosowanie w przemyśle budowlanym, motoryzacyjnym, kosmetycznym, farmaceutycznym, spożywczym, a także nieocenione w medycynie.

Odczarowaniem mitu złych konopi w Sanoku zajęła się Liliana Wiech, na co dzień prawniczka, sanoczanka.

Jak sama stwierdza, czas na świadomość i walkę z krzywdzącymi stereotypami oraz mitami dotyczącymi tej rośliny, która ma potencjał do zmiany losów naszej planety – wszystko w naszych rękach.

Niestety, trzeba powiedzieć sobie jasno, aktualnie znaczna część społeczeństwa w związku z długoletnim okresem prohibicji jest uprzedzona do konopi. Czas, aby zwrócić konopiom szacunek, na jaki zasługują.

W rzeczywistości konopie to najbardziej ekologiczna i uniwersalna roślina świata – setki zastosowań, tysiące produktów, miliony odbiorców. I co najważniejsze – to wszystko w 100% przyjazne środowisku!

Konopie mogą być kołem ratunkowym dla biosfery, rosnący kryzys ekologiczny zmusza nas coraz bardziej kategorycznie do zakończenia bezsensownej wojny, którą prowadzimy przez wiele generacji: wojnę przeciw przyrodzie.

Dzisiaj, kiedy mamy do czynienia ze zmianą klimatu spowodowaną przez człowieka, istnieje szansa odwrócenia katastrofy. Sposoby są znane: odtwarzalne surowce, alternatywna energia, gospodarka cyrkulacyjna. A najlepsza do przeprowadzenia takiej zmiany w światowej ekonomii roślina pojawia się po 50. latach banicji na nowo: i są nią konopie, które dzięki ich masowemu i szybkiemu wzrostowi, jak również wielostronnym możliwościom zastosowania jako wartościowej rośliny włóknistej, celulozowej, oleistej i białkowej, mają duże znaczenie gospodarcze i można je określić jako gatunek o ogromnych potencjalnych możliwościach. Według wielu analityków, konopie nie są tylko kolejnym dobrem konsumenckim, ale wywrą ogromny wpływ na historię oraz politykę społeczną i gospodarczą wielu krajów w ciągu najbliższych lat.

– Pomyśl samej uprawy, choć w głowie pojawiały się od dawna luźne myśli, był dość spontaniczny, z założenia miał to być ogródek edukacyjny, pokazowy, jednakże życie zweryfikowało plany i pozostała uprawa – też trochę pokazowa, ale nie na tak dużą skalę. Uprawa ta większa mieści się w sąsiedztwie boisk sportowych fundacji Ekoball. Sama idea ogródka konopnego chodziła gdzieś tam po głowie – początkowo „poszukiwałam” skażonych terenów dla wykazania potencjału rekultywacyjnego, jednak nie wyszło, ale jakoś niedługo po tym pomysł powrócił w rozmowie z prezesem Fundacji Promocji Sportu „Ekoball” Tomaszem Bilem, co do którego miałam świadomość, że ma na uwadze jakość powietrza i walkę ze smogiem, tak więc podczas jednej z luźnych rozmów „wykorzystałam okazję”. Gdy tematem rozmowy stała się jakość powietrza, zagrożenia związane ze smogiem oraz stan świadomości (a raczej nieświadomości i bagatelizowania) społeczeństwa w tym temacie. Jak tylko wskazał na konkretne fakty dot. jakości powietrza w okolicy, to oczy zaświeciły mi się jak pięć złotych i mówię: „Panie Tomasz, to zasiejmy konopie” i tu rozpoczął się mój godzinny monolog o konopiach i ich potencjale. I wtedy Pan Tomasz zgodził się i ruszyła cała procedura uzyskiwania zezwolenia, doboru odmian, zasiew etc. – opowiada Liliana. – Konopie mają wiele zastosowań i niosą dziś szansę na ratunek środowiska naturalnego. Dlatego powstał projekt ogródka konopnego, chcieliśmy wykazać pozytywny wpływ uprawy konopi na środowisko, w tym na jakość powietrza.

Choć konopie włókniste, a ściślej ujmując jej odmiany, dopuszczone do uprawy na terenie Polski, co do zasady nie przekraczają dopuszczalnego poziomu THC, to ich uprawa podlega ustawie o przeciwdziałaniu narkomanii. Choć z narkomanią nie mają za wiele wspólnego. W chwili obecnej jest to 0,2% THC, ale jak donoszą konopne portale, jest wstępna zgoda rządu

na podniesienie dopuszczalnego stężenia THC do poziomu 0,3 – co bardzo cieszy, gdyż znacznie poszerza katalog odmian, jakie będą mogły być uprawiane przez polskich rolników.

Chcąc uprawiać konopie włókniste w ramach dużej plantacji, w przydomowym ogródku, czy też w doniczce na parapecie lub balkonie, musimy uzyskać odpowiednie zezwolenie na uprawę, które wydawane jest w formie decyzji administracyjnej przez wójta, burmistrza lub prezydenta miasta. Chcąc mieć pewność, że dana gmina zostanie ujęta w rejonizacji, powinniśmy poinformować gminę o takim zamiarze, jeszcze w okresie jesiennym. Choć większość gmin i bez takich informacji objęta jest rejonizacją.

Gleba na jakiej rośliny zostały posiane, nie była specjalnie przygotowana – została tylko zaorana łąka. Konopie jest silną i niewymagającą rośliną, której wzrost na dobę może sięgnąć nawet kilkunastu centymetrów.

Konopie włókniste – to rośliny o wszechstronnym zastosowaniu i przyjaznej dla środowiska czy klimatu uprawie – a wręcz dla niego korzystnej.

Konopie mogą dostarczyć: pożywienie – tzw. „superfood”, energię, materiał izolacyjny,

powietrza stanowi istotny problem dużych miast na całym świecie. Konopie to optymalna roślina do uprawy w miastach, w których przestrzeń jest ograniczona, a priorytetem jest jak najszybsza absorpcja jak największej ilości CO₂ z każdej rośliny. Ponadto konopie dają środowisku rzeczywiste korzyści, w szczególności w odniesieniu do ograniczonej konieczności stosowania herbicydów i pestycydów. Konopie są już na wejściu dostosowane do wymogów do rolnictwa ekologicznego, a zatem na rosnącym rynku produktów ekologicznych sprzyjają zrównoważonej produkcji.

Konopie to nie tylko marihuana i substancje psychoaktywne. Konopie zawierają również CBD, o bardzo szerokim spektrum działania. Spośród kilkuset substancji wykrytych w konopiach CBD posiada silne właściwości zdrowotne. Olej CBD z konopi siewnych nie jest psychoaktywny i może być stosowany jako wszechstronny środek terapeutyczny bez obaw o zmiany świadomości. Kannabidiol (CBD) nie odurza i nie uzależnia. CBD to całkowicie bezpieczny składnik konopi, który naśladuje działanie substancji naturalnie występujących w ludzkim organizmie. Substancje o podobnym działaniu i strukturze chemicznej można znaleźć w organizmie każdego człowieka, a nawet w mleku matki. Kannabidiol jest doskonale tolerowany przez ludzki organizm, a jego przedawkowanie jest niemożliwe.

Na zdjęciach widzą państwo jak szybko konopie rośnie. Niektóre rośliny sięgają 4 metrów.

– Konopie zbieram na napar, który działa dobroczynnie na ciśnienie, cholesterol, dolegliwości żołądkowe – i idealny jest na poprawienie jakości snu. Dojrzałe topy zbiera się, by wyselekcjonować CBD i CBG. CBG zwalcza np. gronkowca odpornego na metycylinę, potrafi regenerować komórki mózgowie i posiada właściwości przeciwpsychotyczne, antydepresyjne oraz właściwości stymulujące wzrost kości.

Uprawy prowadzone są w celach edukacyjnych, nie komercyjnych. Są dobrodziejstwem dla pszczoł i innych owadów. Konopie siewne nadzwyczaj przyciągają pszczoły, które wykazują nimi spore zainteresowanie. Kwiaty tych roślin okazują się być dla nich bardzo wartościowe.

Ciekawostką może być to, że ubrania z tkaniny konopnej wykazują właściwości bakteriostatyczne. Z konopi budowane są również domy. Długo można by pisać o zaletach tej rośliny.

Całe ziarno w 20% składa się z lekkostrawnego białka i jest smaczną przekąską podobnie jak nasiona słonecznika. Jest też doskonale jako pokarm dla ptaków lub przynęta na ryby i do tych właśnie celów jest w Polsce najczęściej wykorzystywane. Nasiona konopne dają dwie cenne substancje: olej i śrutę – czyli mąkę.

Dodam tylko, że może z ogródkiem takim pełnometrowym w tym roku nie wyszło, to:

– fotografie z naszej uprawy znalazły się na profilu Parlamentarnego Zespołu ds. Legalizacji Marihuany – uzyskały dużą ilość lajków i udostępnień;

– Europeoseł Robert Biedroń podczas swojej wizyty w Krośnie, otrzymał ode mnie bukiet konopny – o czym napisał i dodał zdjęcie na swoim oficjalnym profilu na fb oraz tweeterze – post uzyskał ogromną ilość lajków, komentarzy i udostępnień;

– zorganizowaliśmy kilka wizyt u nas na polu – (3) dla kilku osób, które łącznie przekazały za to na cel charytatywny (o ile się nie mylę) ponad 1500 zł.

Zapraszam Państwa do przyjrzenia się fotografiom, na których widać intensywny rozwój roślin, który sama od maja z zainteresowaniem śledziłam.

Edyta Wilk

DZIEŃ
1DZIEŃ
9DZIEŃ
21DZIEŃ
90

Ostatnia niedziela z cyklu: „Z przewodnikiem PTTK za miasto”



Na zakończenie sezonu „Osada Podróżnika”

Ostatnia niedziela to zakończenie cyklu wakacyjnych wycieczek „W niedzielę za miasto z przewodnikiem PTTK”. Pogoda niestety nie dopisała i nastąpiła zmiana planów. Zamiast wędrowki po Bieszczadzie turyści wybrali się do Muzeum Przyrodniczo-Łowieckiego „Knieja” w Nowosiólkach, a następnie udali się na podsumowanie sezonu do „Osady Podróżnika” w Hoczwi.

Już od 16 lat – tradycyjnie w każdą niedzielę lipca i sierpnia odbywają się wycieczki za miasto z przewodnikiem PTTK. Przewodnicy z ramienia PTTK zachęcają do wspólnego wędrowania po pięknych, choć czasem nieodkrytych zakątkach naszego regionu. W tym roku odbyło się 11 wycieczek, dziewięć pieszych oraz dwie rowerowe. Turyści poznali okolice Turzańska i Kalnicy, Muczne, zwiedzili Przemysł, poznali urokliwą gminę Zarzysyn, wędrowali po najpiękniejszych zatokach Jeziora Solińskiego, w okolicach Łukowego, Pasma Bukowicy i w gminie Czarna. Pierwszą wycieczkę rozpoczął, jak to bywa zwyczajowo w ostatnich latach, Andrzej Organ. Przewodnik poprowadził grupę w okolice Turzańska i Kalnicy. Również w tym samym dniu odbyła się wycieczka rowerowa, którą poprowadził prze-

wodnik Wiesław Sternik. Wraz z małżeńskim duetem przewodników Moniką oraz Arturem Kowalczyk grupa wybrała się do zagrody żubrów. Turyści weszli na 34-metrową wieżę widokową, skąd podziwiali rozciągającą się panoramę na całe Bieszczady. Jerzy Szlachcic zabrał wycieczkowiczów do arboretum w Bolestraszcach, turyści obejrzeni także imponujące ruiny Fortu XIII w Bolestraszcach, należącego do zewnętrznego pierścienia obronnego Twierdzy Przemysł. Magiczne wzgórze Odrzechowej odkrył przed wszystkimi Grzegorz Rabicki, który po raz pierwszy poprowadził grupę podczas niedzielnej wyprawy. Karolina Zuba wraz z Grzegorzem Surówką zabrał piechurów w najpiękniejsze zatoki Jeziora Solińskiego. Zaś Edward Szychowski wyruszył wraz z rowerzystami szlakiem łacińskich ko-



ściółów z listy UNESCO. Natomiast Grażyna Chytle ukazała grupie urokliwe zakątki nieistniejącej już dzisiaj wsi Choceń. Jagoda Borek wraz z Andrzejem Pieszczochem również po raz pierwszy mieli okazję prowadzić niedzielną wycieczkę. Zabrali turystów w północno-wschodnią część Beskidu Niskiego, przez porośnięte wiekowymi drzewami Pasma Bukowicy. Wraz z Mirosławem Sworstem grupa udała się na górskie przejście w Paśmie Ostrego. Pośród nieistniejących już wsi bojkowskich wędrowcy podziwiali magiczne krajobrazy. Ostatnia niedziela nie była łaskawa.

Kilkudniowe intensywne opady deszczu wymusiły zmianę planów. Urszula Wałachowska, która wraz z mężem Jakubem miała prowadzić ostatnią wycieczkę, zabrała grupę do Muzeum Przyrodniczo-Łowieckiego „Knieja” w Nowosiólkach. Muzeum to jedna z najciekawszych ekspozycji przyrodniczo-łowieckich w Bieszczadach. W trzech salach prezentowane są: fauna i flora regionu, dzieje łowiectwa i leśnictwa opatrzone wspaniałymi eksponatami wraz z bogatą galerią zdjęć historycznych. O ciekawych, często nieznanymi aspektach życia bieszczadzkiej przyrody

oraz łowiectwa opowiedział Jerzy Wałachowski. W ostatnią niedzielę miała się odbyć również wycieczka rowerowa, którą miał poprowadzić Edward Szychowski, jednak ze względu na złą pogodę wycieczka nie doszła do skutku. Urszula oraz Jakub Wałachowski powitali wszystkich ciepło w „Osadzie Podróżnika” w Hoczwi, gdzie odbyło się uroczyste zakończenie sezonu. W trakcie podsumowania całego cyklu Stanisław Sieradzki, prezes Zarządu Oddziału PTTK „Ziemia Sanocka” w Sanoku, Artur Kowalczyk, prezes Koła Przewodników oraz Janusz Kusiak, koordynator akcji z ramienia Zarządu oraz Biura Oddziału wręczyli nagrody dla osób, które uczestniczyły w największej liczbie wycieczek, podziękowania oraz dyplomy dla przewodników, bez których nie byłoby możliwe zorganizowanie niedzielnych wypraw, bowiem przewodnicy organizują rajdy społecznie, nie pobierając żadnego wynagrodzenia. Prowadzą swoje wyprawy według autorskich programów.

We wszystkich niedzielnych wycieczkach pieszych

wziął udział Marcin Guzik. Dominika Czerwińska, Krzysztof Krawczyk oraz Mariusz Rogowski wzięli udział w siedmiu, zaś po jednej mniej – Andrzej Konopka, Ewa Piotrowska oraz Ewa Szwarczyk. Nagrodę otrzymał również niezastąpiony Marek Brewka, który wraz ze swoją gitarą przemierza górskie szlaki i przygrywa wspaniałe piosenki, umilając wszystkim chwilę odpoczynku. Najstarszymi uczestnikami, którzy wybrali się na wycieczki byli: Andrzej Radwański – 77 lat oraz Maria Stachowicz lat 75. Oprócz seniorów w rajdach bierze udział sporo dzieci, które wraz z rodzicami odkrywają ciekawe miejsca. Najmłodszymi uczestnikami tegorocznych wycieczek była Lucyna Aslin oraz Franciszek Listwoń – mieli załawnie cztery latka. Sponsorem nagród był Oddział PTTK „Ziemia Sanocka” w Sanoku oraz Podkarpacki Fundusz Rozwoju, reprezentowany przez Krzysztofa Staszewskiego, prezesa. Za rok kolejna edycja niedzielnych wypraw, którą już wszyscy wypatrują z niecierpliwością.

d cz

Zdobywamy Koronę Ziemi Sanockiej Kanasiovka i Jasiel

Kolejna wycieczka piesza z cyklu „Zdobywamy Koronę Ziemi Sanockiej”. Tym razem organizatorzy zapraszają na pogranicze gmin Jaśliska i Komańcza urokliwą doliną górnej Jasiołki na szczyt KZS Kanasiówka 831 m n.p.m.

Dojazd własny. START: godz. 10.00 parking leśny na końcu wsi Wola Wyżna. Jedziemy od Jaślisk/Woli Niżej świetnym asfaltem do końca, a potem jeszcze ok. 300 metrów po płytach mijając zabudowania dawnego PGR-u. Parking będzie na końcu tej drogi po prawej. Dalej idziemy w kierunku opuszczonej wsi Jasiel, podziwiając meandry rzeki Jasiołki i relikty

wsi w Rezerwacie przyrody „Źródlińska Jasiołki”. Następnie wspinamy się na szlak graniczny ze Słowacją, gdzie przejdziemy przez rezerwat przyrody – Prirodná rezervácia Haburské rašeliniisko (torfowiska z licznymi okazami flory).

Granicą dochodzimy do pasma Kanasiówki. Idziemy też na pobliski szczyt graniczny PL/SK Pasika (Pa-

seky) 847m, gdzie znajduje się zabytek z II wojny światowej – żelazna wojskowa wieża obserwacyjna (Vojenská pozorovacia veža). Odważni mogą wspiąć się na górę. Wracamy do Jasiela, gdzie na polu namiotowym dłuższa przerwa, ognisko, integracja (prowiant, kielbaski, itp. we własnym zakresie). Trasa ok. 20 km, poziom trudności średni (z uwagi na dystans).

Jak zawsze powodzenie ekspedycji zależy od dobrej pogody. Przy bardzo niekorzystnych warunkach lub z innych przyczyn wycieczka będzie przerwana na inny termin bądź odwołana. Komunikat w tej sprawie będzie ogłoszony na FB w dziale dyskusja (tego wydarzenia) w sobotę 11 września o godz. 18.00. (ew)



Zapraszamy!

Prosimy o zgłaszanie osób chętnych na e-mail: kzs@slns.pl

TEMAT NUMERU: Bułgarscy antyfaszyści planowali odbić z rzeszowskiego więzienia trzykrotnego premiera

Uwolnić Witos

Na przełomie 1939 i 1940 roku w więzieniu na rzeszowskim zamku Niemcy przetrzymywali trzykrotnego premiera II Rzeczypospolitej Wincentego Witos. Prawdopodobnie namawiany był on do utworzenia kolaboracyjnego rządu. W środowiskach konspiracyjnych powstał plan odbicia i wywiezienia za granicę ludowego polityka. Odwołana w ostatniej chwili akcja miała się odbyć przy wsparciu bułgarskich dyplomatów, zaangażowanych w antyfaszystowski ruch oporu.

Wincenty Witos to jedna z najbardziej znaczących postaci w dziejach polskiej polityki. Urodzony 21 stycznia 1874 roku w Wierzchosławicach na ziemi tarnowskiej już w młodości związał się z ruchem chłopskim i Stronnictwem Ludowym, gdzie szybko stał się jednym z czołowych działaczy. W 1908 roku został wybrany posłem do galicyjskiego Sejmu Krajowego, gdzie zasiadał aż do wybuchu I wojny światowej. W 1911 roku wygrał wybory do austriackiej Rady Państwa. W niepodległej Polsce od 1919 roku zasiadał w Sejmie, kierował PSL „Piast”, trzykrotnie (1920, 1923 i 1926) pełnił funkcję premiera. W 1930 roku został aresztowany przez władze sanacyjne i skazany na więzienie w tzw. procesie brzeskim. Następne lata spędził na emigracji w Czechosłowacji, skąd powrócił do kraju końcem marca 1939 roku.

U „zielonego hrabiego”

W przeddzień wybuchu II wojny światowej zmarła żona Witos – Katarzyna. Po pogrzebie, 3 września, polityk ruszył w podróż w kierunku Lwowa. W podrzeszowskiej Rudnej Wielkiej pociąg, którym jechał, został zbombardowany przez lotnictwo niemieckie, było wielu zabitych. Sam Witos odniósł rany. Trafił najpierw do Jarosławia, a stamtąd do nieodległego Cieszacina Wielkiego, gdzie znalazł schronienie w posiadłości dobrze mu znanego z przedwojennej działalności Jana Drohojowskiego.

Znany działacz ludowy z terenu jarosławskiego Józef Kasprzak mówił po wojnie: „Tuż po nalocie na pociąg, podczas którego Witos został ranny odłamkami bomby, dowiedziałem się, że wysiadł z pociągu w Jarosławiu, został opatrzony w szpitalu i stamtąd udał się do Jana Drohojowskiego w Cieszacinie Wielkim. Karol Wlazło, Franciszek Nowosiad z Wierzbnej i ja postanowiliśmy odwiedzić Witos i ewentualnie pomóc mu w razie potrzeby”.

Wojciech Stanowski, który również odwiedził Witos w Cieszacinie, dodawał: „Rozmowa toczyła się w swobodnej atmosferze, bez zażenowania rozmówców. Gospodarz zaprosił nas na kolację. Przy stole oczekiwała nas jego matka (Drohojowski był kawalerem) i uroczyście

powitała prezesa Witos: „Witam pana premiera. Spotkał nas wielki zaszczyt gościć trzykrotnego premiera Polski. Taki zaszczyt nie spotkał większych szlachciców, a nawet książąt”. Witos podziękował serdecznie za gościnę i odrzekł, że nie spodziewał się, iż szlachta potrafi tak wspaniale gościć byłego chłopskiego premiera. Stół był obficie zastawiony jedzeniem i pić. Czuliśmy się swobodnie. Zналиśmy dobrze Drohojowskiego. Był bezpośredni, swój chłop”.

Jan Drohojowski, właściciel dworku w Cieszacinie Wielkim, gdzie zatrzymał się Witos, był ostatnim – jak się miało okazać – przedstawicielem tego znanego rodu i posiadaczem tutejszego majątku.

(...) Zapytałem go również, co robi tu Witos i pozostali jego współwięźniowie. Odpowiedział, że Niemcy trzymają tu arystokratów i Witos, chcąc ich zmusić do utworzenia polskiego rządu kolaboracyjnego.

Mimo szlacheckiego pochodzenia, mocno był związany z ruchem ludowym, stąd też nazywano go często „zielonym hrabią” (mimo że oficjalnie tytułu hrabiowskiego nie posiadał). W okresie międzywojennym był represjonowany przez władze sanacyjne za swą działalność. W 1937 roku stanął przed sądem, wraz z innymi ludowcami, za udział w głośnym i krwawym strajku chłopskim, w wyniku którego zginęło od kul policyjnych 44 chłopów. Został skazany na 3,5 roku więzienia, wyszedł wcześniej.

Ze strzępków relacji z okresu przebywania Witos w Cieszacinie możemy się dowiedzieć, że w dworku „zielonego hrabiego” były premier otoczony był troskliwą opieką, przyjmował wielu gości. Wożony był na zmiany opatrunków do Jarosławia, po drodze odwiedzał okolicznych ludowców, najprawdopodobniej przez kilka dni – w celach rehabilitacyjnych – przebywał także w leśniczówce w lasach Węgierka. Miał być przewieziony później do bezpiecznej kryjówki we wsi Wierzbna, tuż przed zorganizowaniem transportu został jednak aresztowany.



FOT. MARIOWE ARCHIWUM OYRONE

Aresztowanie

Między 16 a 20 września 1939 roku (są różne relacje) do Cieszacina Wielkiego przyjechali gestapowcy, zabierając z sobą polityka. Zatrzymanie Witos wywołało domysły, kto mógł przekazać Niemcom informację o jego pobycie. Faktem jest, że o jego pobycie pod Jarosławiem wiedziało dość dużo osób. Niemieckie służby mogły taką informację zdobyć chociażby zabezpieczając przyjazd Adolfa Hitlera, który w okolicach Jarosławia przebywał 15 września, wizytując niemieckie oddziały. Pojawiały się jednak konkretne nazwiska osób, które miały być odpowiedzialne za wpadkę Witos. Ludowy działacz z tamtego terenu Franciszek Joniec wspominał po latach: „Mówio-

Wyrok w sprawie Szembekowej był, jak na owe czasy, zaskakujący. Sąd uniewinnił ją. Z suchych relacji prasowych wynika, że zeznania świadków mocno się różniły w ocenie jej działalności. Niewątpliwie utrzymywała kontakty z Gestapo i pośredniczyła w próbach wydobycia z więzienia lub obozów aresztowanych. W kilku przypadkach ponoć skutecznie, chociaż pojawiały się też głosy, że pobierała od rodzin pieniądze, nie załatwiając jednak powierzonych jej spraw. Szembekowa w innym, wcześniejszym, procesie została jednak skazana na karę roku więzienia za podpisanie volkslisty.

W relacji „Dziennika Polskiego” jest odniesienie do rzekomej relacji

Drohojowskiego. Jeżeli nawet rzucił podejrzenie na Szembekową, to musiał to zrobić jeszcze w czasie wojny, nie mógł osobiście zeznawać przed sądem, bo wtedy już nie żył. W 1944 roku został aresztowany przez NKWD i osadzony w obozie dla AK-owców w Trzebusce, później na zamku w Rzeszowie. Stamtąd wywieziono go do łagru w Jegolsku koło Borowicz, gdzie zmarł z wycieńczenia w kwietniu 1945 roku.

W więzieniach w Jarosławiu i Rzeszowie

Zabranego z Cieszacina Witos umieszczono początkowo w budynku sądu w Jarosławiu. Był traktowany w miarę dobrze, miał do dyspozycji dwa pokoje, mógł utrzymywać kontakt ze światem zewnętrznym, opiekę nad nim sprawowali okoliczni ludowcy, sam był jednak w kiepskiej kondycji. Franciszek Joniec, który go odwiedził w Jarosławiu, relacjonował: „Na pierwsze wejście Witos robił wrażenie człowieka przygnębionego i przygniecionego wypadkami ostatnich dni: pogrzeb żony, najazd hitlerowski, ewakuacja i bombar-

dowanie, kontuzja – a co najważniejsze – upadek państwa i utrata niepodległości. Jedną ręką mu drżała mimo usiłowań podtrzymać jej drugą zdrową, wzrok krył jakieś gromy wewnętrznej wzburzenia i tragicznych przeżyć. Na kości policzkowej miał opatrunek. Był już raczej starcem, jakże innym od tego, jakim pamiętaliśmy go ze zdjęć z okresu pełni sił”.

Rozmowy Witos z ludowcami dotyczyły bieżących, tragicznych wydarzeń oraz niepewnej przyszłości. W polskiej historiografii panuje przekonanie, że w czasie pobytu w więzieniach były premier miał być nakłaniany przez hitlerowców do kolaboracji i utworzenia mario-netkowego rządu. Ten wątek pojawia się w jego rozmowach z partyjnymi kolegami, sam polityk miał kategorycznie stwierdzać, że nie zgodzi się na takie propozycje, przestrzegając przed wchodzeniem w układy z okupantem.

W listopadzie 1939 roku Witos został przewieziony do Rzeszowa i umieszczony w tutejszym zamku – więzieniu. Był traktowany jako specjalny więzień. Miał zdecydowanie lepsze warunki pobytu i wyżywienia niż inni aresztanci. Z zachowanych relacji wynika, że mógł się nawet w miarę swobodnie poruszać po więzieniu, czasem odwiedzając innych uwięzionych w ich celach. Miał przydzielonego do pomocy współwięźnia – „posługacza”, którym był przywieziony razem z nim Ignacy Musiał. O spotkaniach z byłym premierem wspomina kilku ludowców przebywających w tym czasie w zamku. Rozmowy były najczęściej bardzo ogólnikowe, nie poruszano „niebezpiecznych” tematów, obawiając się – i słusznie – że mogą być podsłuchiwane przez szpicli.

Klementyna Raszka, żona jednego ze strażników więziennych, w relacji przytoczonej w książce Jana Borkowskiego „O Wincentym Witosie” wspominała: „Prezesa Witos trzymano w ostatniej celi na parterze, w lewym korytarzu od wejścia do więzienia. Miał możliwość swobodnego poruszania się po więzieniu, gdyż cela jego była otwarta. (...) Mój mąż jako stały pracownik więzienia miał dostęp do niego, lecz było to połączone z dużym ryzykiem, gdyż Witos pozostawał pod ścisłym nadzorem niemieckim. (...) Jako człowiek cierpiący na ciężką chorobę, objawiającą się częściowym niedowładem lewej ręki i nogi, wymagał pieczołowitej opieki”.

Z relacji Klementyny Raszki wynika, że Witos w ogóle nie korzystał z wiktury więziennego. Jedzenie dostarczała mu Śmiałowska, żona ówczesnego woźnego sądu w Rzeszowie. Produkty przekazywała jej m.in. córka Witos Julia oraz liczni sympatycy. Zapamiętała, że Niemcy z aresztowanym obchodzili się dobrze, czasem wręcz z kurtuazją, były premier wspominał o przesłuchaniach, gdzie proponowano mu utworzenie rządu kolaboracyjnego, ale wykręcał się on z rozmów na ten temat pod pretekstem złego stanu zdrowia. W rozmowach ze współwięźniami unikał jednak szczegółów. Zasiadał się tajemnicą stanu.

Przez pewien czas Witos trzymany był w celi nr 33 wraz z innymi więźniami uznanymi prawdopo-

dobnie przez Niemców za szczególnie dla nich cennych. Aresztowany w listopadzie 1939 roku w Nisku i przywieziony do Rzeszowa nauczyciel Wacław Górski wspominał: „Straż więzienna składała się częściowo z Polaków. Rychło nawiązaliśmy kontakt z naszym strażnikiem. Nazywał się Szczur. Dzięki niemu powiadomiłem krewnych z Rzeszowa, że znajduję się w więzieniu. Zapytałem go również, co robi tu Witos i pozostali jego współwięźniowie. Odpowiedział, że Niemcy trzymają tu arystokratów i Witos, chcąc ich zmusić do utworzenia polskiego rządu kolaboracyjnego. (...) W trzecim dniu naszego pobytu w więzieniu Witos przyszedł do nas. Podpierał się laską, utykał, był wymizerowany”.

„Grupa B”

Jeszcze jesienią lub zimą 1939 roku wieści o przetrzymywaniu Witos w rzeszowskim więzieniu i próbach nakłonienia go do współpracy z Niemcami dotarły do mającego siedzibę we Francji rządu emigracyjnego. Tam zapadła decyzja o próbie wydostania polityka z kraju. Być może obawiano się, że Witos może jednak skorzystać z niemieckiej oferty, co mogłoby skomplikować sytuację polityczną legalnych władz i podważyć ich pozycję zarówno w polskim społeczeństwie, jak i w oczach zachodnich sojuszników. Planowano, że po przerzuceniu do Francji, wejdzie Witos w skład rządu emigracyjnego generała Władysława Sikorskiego, wzmacniając go swym niekwestionowanym autorytetem.

Operację wydostania byłego premiera przygotowano w najdrobniejszych szczegółach. Istotną rolę miała tu odegrać konspiracyjna siatka bułgarskich dyplomatów ściśle współpracująca zarówno z polskimi władzami na uchodźctwie jak i krajowym ruchem oporu. Działała ona pod kryptonimem „Grupa B”.

Po wybuchu wojny polsko-niemieckiej Bułgaria ogłosiła neutralność. Przez pewien czas usiłowała zachowywać poprawne stosunki zarówno z Niemcami, jak i państwami zachodnimi, niestety później znalazła się wśród sojuszników III Rzeszy. Wielu Bułgarów nie ukrywało jednak sympatii do Polski, w początkowej fazie II wojny światowej w Sofii nadal mogło funkcjonować polskie przedstawicielstwo dyplomatyczne, kierowane przez posła Adama Tarnowskiego, opiekujące się m.in. uchodźcami i pomagające w przedostawaniu się na Zachód.

Jeszcze w październiku 1939 roku poseł Tarnowski spotkał się pod Sofią z Krumem Cokowem, który przez trzy ostatnie przedwojenne lata był radcą handlowym w bułgarskiej ambasadzie w Warszawie. Zgodził się on pomóc w stworzeniu kanału łączności między okupowaną Polską a Francją. Po przyjęciu – za namową Tarnowskiego – funkcji radcy handlowego w Berlinie, wciągnął do działalności swojego sekretarza Dimitra Ikonomowa oraz pracownika konsularnego Trifona Puchlewa i szereg innych osób, zarówno Bułgarów, jak i Polaków.

Bułgarzy wykorzystali fakt, że Niemcy pozwolili im jeszcze przez jakiś czas poruszać się po okupowanej Polsce i korzystać z urządzeń dawnej ambasady pod pretekstem

finalizowania niezalatwionych jeszcze spraw państwowych. Dyplomaci stali się niezwykle cennymi kurierami, którzy korzystając ze swojego statusu i immunitetu przewozili pieniądze dla polskiego podziemia i korespondencję. Szacuje się, że do lata 1940 roku za ich pośrednictwem do kraju trafiła niebagatelna kwota 3,5 miliona złotych oraz około 3 tysiące listów.

Siatka bułgarskich kurierów obejmowała Berlin, Warszawę, Sofię, Budapeszt i Bukareszt. Dyplomaci wykorzystywali przy tym oryginalne, oficjalne blankiety i dokumenty państwa bułgarskiego, wystawiali zaświadczenia o zatrudnieniu w ich poselstwie ludziom związanym z podziemiem, załatwiali wizy. Pomagali w przerzuceniu polskich żołnierzy. Bardzo istotną rolę odgrywali w przekazywaniu na Zachód informacji z okupowanych terenów, w tym wiadomości o zbrodniach na ludności cywilnej i represjach. Za pośrednictwem Bułgarów z kraju wywieziono m.in. zdjęcia pierwszych egzekucji, przykładów niszczenia dóbr kultury, sposobu traktowania ludności żydowskiej i okupacyjnych obwieszczeń. Znalazły się one w wydanej w 1940 roku w Paryżu broszurze „Les atrocités des Allemands en Pologne” („Zbrodnie niemieckie w Polsce”).

Za pośrednictwem „Grupy B” bułgarskie środowiska naukowe zostały poinformowane o podjętym aresztowaniu w listopadzie 1939 roku profesorów krakowskich. Wykorzystując fakt, że nie-

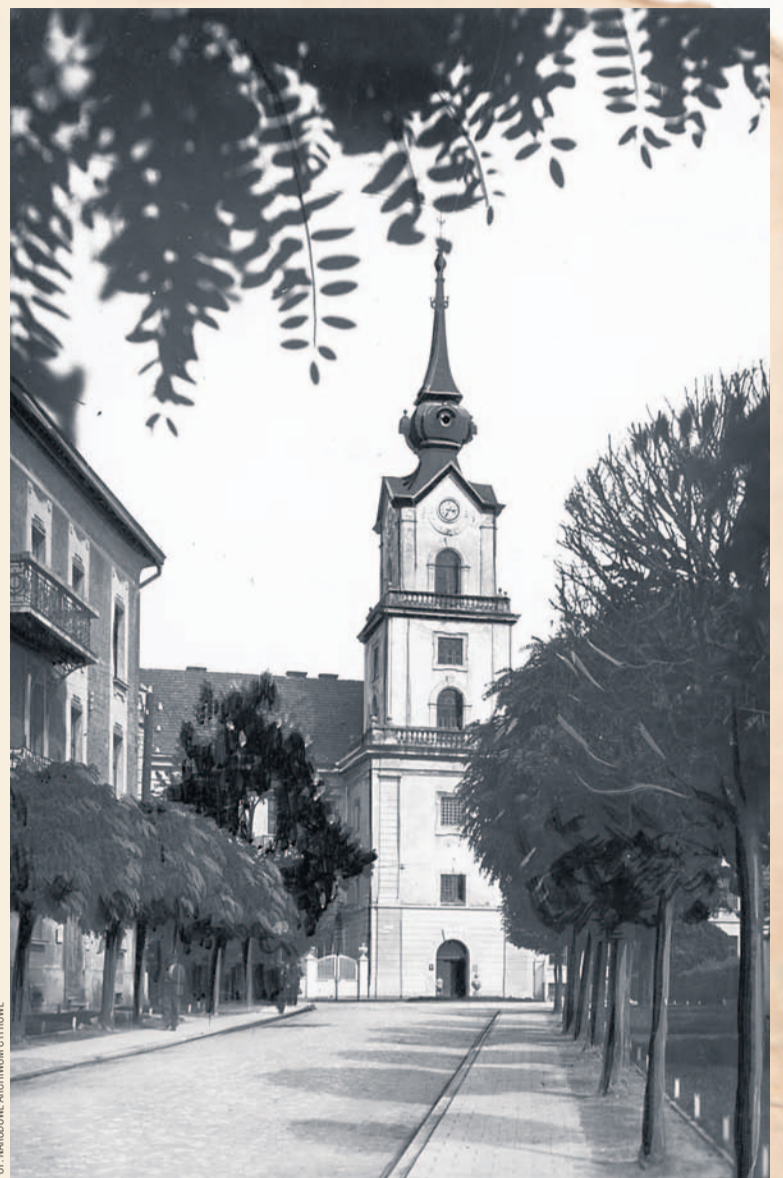
z Polski. Radca handlowy poinformował o tych planach Tarnowskiego, który wkrótce wręczył mu w miarę aktualne zdjęcia Witos. W swych wspomnieniach opublikowanych w zbiorze „Ramie w ramie” Cokow pisał: „W drodze powrotnej z Sofii wpadłem też na parę dni do Warszawy, aby zapoznać się osobiście ze sprawą Witos i powziąć już konkretną decyzję w jego sprawie, po konsultacji z kierownictwem organizacji podziemnej. Wspólnie z Puchlewem przygotowaliśmy paszport. W przygotowaniach do wywiezienia Witos z okupowanej Polski uczestniczył mieszkający w Warszawie Rudolf Gilar, były atache handlowy poselstwa polskiego w Czechosłowacji, który osobiście znał Witos i ludzi z nim współpracujących. Wykradzeniem więźnia miała się zająć grupa ludowców, w tym jeden ze strażników więziennych. Moją rolą było wywiezienie go z Generalnej Guberni na Balkany, skąd miał być przerzucony przez Turcję do Francji”.

Cokow prawdopodobnie miał towarzyszyć Witosowi osobiście w podróży kolejowej na Węgry. Załatwiono wizę wyjazdową na fałszywe nazwisko, przygotowano też sfalszowane rozkazy dotyczące przewiezienia więźnia w inne miejsce. Wszystko wydawało się dopięte na ostatni guzik i zaplanowane na koniec lutego.

Ustalonego dnia, w nocy, pod rzeszowskie więzienie podjechał samochód z ludźmi przebranymi w niemieckie mundury. Niestety, wynikły nieprzewidziane komplikacje. Na miejscu okazało się, że stan zdrowia Wincentego Witos znacznie się pogorszył nie nadaje się on do transportu. Niemcy zaostrzyli nad nim nadzór. Istniało też ryzyko, że może nie przeżyć ryzykownej podróży. Perfekcyjnie przygotowany plan odbicia byłego premiera nie mógł zostać zrealizowany.

Bułgarzy antyfaszyści jeszcze jakiś czas kontynuowali swą działalność. Niestety, wkrótce doszło do dekonspiracji grupy. Niemcy trafili na jej ślad przypadkiem. Mieszkający w Polsce, ale niezwiązany z grupą, Bułgar Christof Stefanow został poproszony przez Ikonomowa o przewiezienie przesyłki z dokumentami. Jak się okazało, okazjonalny kurier był germanofilem i prawdopodobnie współpracownikiem Gestapo. O tajemniczej paczce powiadomił Niemców, którzy aresztowali członków siatki.

Schwytany na Węgrzech Cokow całą winę wziął na siebie, twierdząc jednak, że jego współpraca z Polakami była incydentalna. Oskarżony o „sabotowanie niemieckiego dzieła odbudowy Generalnego Gubernatorstwa” został skazany na 5 lat więzienia. Karę odbywał w Warszawie. Dzięki wsparciu ludzi z ruchu oporu warunki jego uwięzienia były znośne, symulując choroby, przebywał głównie w warszawskich szpitalach, mając możliwość poruszania się po mieście. W jednej z lecznic poznał pielęgniarkę, która została później jego żoną. Niemal w przeddzień



Zamek rzeszowski, gdzie więziony był Wincenty Witos. Fot. NAC

wybuchu Powstania Warszawskiego oboje zdecydowali się na ucieczkę, wkrótce wydostali się z ogarniętej walkami stolicy. Po wojnie, podobnie jak kilku innych członków „Grupy B”, Cokow był represjonowany przez bułgarskie władze komunistyczne pod zarzutem współpracy z przedwojennym reżimem, siedział w tamtejszym więzieniu. Po zwolnieniu osiadł w Polsce i tu zmarł w 1994 roku.

W marcu 1941 roku Bułgaria przystąpiła do „Osi”, oficjalnie stając się sojusznikiem hitlerowskich Niemiec. W marcu tegoż roku władze bułgarskie zerwały stosunki dyplomatyczne z polskim rządem emigracyjnym, likwidując polskie poselstwo. Rozpoczęły się represje wobec Polaków, w 1942 roku hitlerowskie służby rozbiły tzw. Grupę B-2, składającą się z miejscowych Polaków, wielu z nich zostało zamordowanych.

Dalsze losy Witos

Wkrótce po nieudanej próbie wydostania z rzeszowskiego więzienia, w marcu 1940 roku Witos został przewieziony do Berlina, stamtąd – ze względu na pogarszający się stan zdrowia – do sanatorium w Poczdamie (za sześciotygodniowy pobyt tam wystawili zresztą rachunek rodzinie). W maju polityk trafił do Zakopanego, gdzie przez kolejny rok był trzymany w jednym z aresztów domowych. W lutym 1941 roku pozwolono mu na powrót do rodzinnych Wierchosławic, gdzie miał pozostawać pod ścisłym nadzorem władz niemieckich.

Autor: jest wydawcą i redaktorem naczelnym czasopisma „Podkarpacka Historia” oraz portalu www.podkarpackahistoria.pl.
Kontakt: redakcja@podkarpackahistoria.pl



Krum Cokow – bułgarski dyplomata biorący udział w akcji odbicia Witos

którzy z uwięzionych związani byli w różny sposób z Uniwersytetem w Sofii, bułgarscy uczeni podjęli interwencje w ich obronie. Międzynarodowe naciski przyczyniły się do zwolnienia po jakimś czasie z obozów koncentracyjnych większości aresztowanych. Bułgarzy pomogli również w wywiezieniu z okupowanej Polski wielu narodowych pamiątek, m.in. przedmiotów osobistych i dokumentów należących do marszałka Józefa Piłsudskiego.

Próba odbicia

Z relacji Kruma Cokowa wynika, że informację o losie Witos otrzymał on w Berlinie od Iwana Michajłowa, znanego bułgarskiego polityka i rewolucjonisty, mającego prawdopodobnie kontakty z otoczeniem gen. Sikorskiego, który poprosił go o pomoc w wywiezieniu byłego premiera

Tymczasem we władzach emigracyjnych wciąż tliła się myśl wydostania Witos z kraju. Pojawiały się pomysły, że ma zostać premierem rządu emigracyjnego, a nawet prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźctwie. W lecie 1944 roku zapadła ostateczna decyzja o wywiezieniu Witos z Generalnej Guberni. Na Zachód miał zostać przerzucony drogą lotniczą w ramach operacji „Most”. W październiku, w tajemnicy przed Niemcami, ludowy przywódca został przewieziony do Krakowa, później do Słupi w powiecie jędrzejowskim, gdzie miał oczekiwać na przyłot samolotu. W międzyczasie jednak doszło do kryzysu we władzach emigracyjnych, z funkcji premiera ustąpił Stanisław Mikołajczyk, sprawa przerzutu Witos stała się nieaktualna. Zniknięcie byłego premiera rozsierdziło tymczasem Niemców, którzy aresztowali jego córkę Julię i uwięzili w obozie koncentracyjnym Belsen-Bergen, skąd powróciła po jego wyzwoleniu przez aliantów w kwietniu 1945 roku.

Ostatecznie, po okresie ukrywania się w Piotrkowie i majątku Rozprza, Wincenty Witos w marcu 1945 roku wrócił do Wierchosławic. Bardzo schorowany objął formalnie funkcję prezesa Stronnictwa Ludowego (później Polskiego Stronnictwa Ludowego), został też mianowany wiceprezydentem Krajowej Rady Narodowej. Ta nominacja nastąpiła bez jego zgody (ale i bez sprzeciwu). Umierający Witos nie był w stanie pełnić już tych funkcji. 15 sierpnia trafił do szpitala Ojców Bonifratów w Krakowie, gdzie zmarł 31 października.

OGŁOSZENIA

LOKALE /
NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- Mieszkanie, Rzemieślnicza, 3 pokoje, tel. 606 46 57 53
- Mieszkanie 62 m², 4 pokoje, Błonie, tel. 723 283 343
- Działkę w Sosenkach, tel. 723 283 343
- Bez pośredników mieszkanie spółdzielcze własnościowe w Sanoku os. Błonie 1 piętro 50.2 m² tel: 886 972 331
- Dom 110 m², w centrum Sanoka lub zamienię na mieszkanie w bloku do 45 m², tel. 508 577 210
- Działkę na Sosenkach, tel. 723 283 343

DYŻURY
W RADZIE MIASTA

9 września 2021 r. pokój nr 67
dyżur pełni radna
Agnieszka Kornecka-Mitadis
w godz. 17⁰⁰-18⁰⁰

6 września 2021 r. pokój nr 67
dyżur pełni wiceprzewodniczący
Grzegorz Kozak
w godz. 16⁰⁰-17⁰⁰

Kupię

■ Działkę przy rzece Oslawa, tel. 602 476 137

Posiadam do wynajęcia

■ Mieszkanie lub pokój w Sanoku, tel. 606 689 819

AUTO-MOTO

Sprzedam

■ ZETOR 50 (1964), tel. 511 137 644

Kupię

■ Auta za gotówkę, tel. 602 476 137

PRACA

Poszukuję pracy

■ Podejmę się całodobowej opieki nad osobą starszą na terenie Sanoka, tel. 720 703 745

RÓŻNE

Usługi

■ Moskityery, rolety, nawiewniki okienne, tel. 600 297 210

Korepetycje

■ Matematyka – szkoła podstawowa i średnia, tel. 516 032 448

■ Chemia, tel. 665 854 866

APTEKI PEŁNIĄCE DYŻURY



Od 30.08.2021 r. do 06.09.2021 r.
Apteka Słoneczna, ul. Jagiellońska 58



Od 06.09.2021 r. do 13.09.2021 r.
Apteka Vega, ul. Jana Pawła II 31 A

BWA Galeria Sanocka zaprasza

Wojny domowe i inne strategie radzenia sobie ze stresem



3 września o godz. 18.00 w BWA Galerii Sanockiej odbędzie się wernisaż prac Marii Piątek i Sabiny Twardowskiej zatytułowany „Wojny domowe i inne strategie radzenia sobie ze stresem”.

Maria Piątek – malarka sięgająca w obrazach po znaki kultury masowej, które w swej praktyce malarskiej traktuje jako element pozwalający opisać mapę stanu własnej świadomości. Absolwentka ASP w Warszawie, doktorat w 2012 roku obroniła w Instytucie Sztuk Pięknych UJK w Kielcach, stopień doktora habilitowanego uzyskała w 2020 roku na Wydziale Sztuki UP w Krakowie. Obecnie pracuje na kierunku Grafika Społecznej Akademii Nauk w Warszawie.

Sabina Twardowska – malarka, graficzka, ilustratorka w swych pracach inspirowana się szeroko rozumianą popkulturą, wobec zjawisk której często dystansuje się w ironiczny i niepozabawiony humoru sposób. Absolwentka ASP w Warszawie, doktorat w 2018 roku obroniła w Instytucie Sztuk Pięknych UJK w Kielcach. Obecnie pracuje na kierunku Grafika Społecznej Akademii Nauk w Warszawie, gdzie prowadzi dyplomującą pracownię ilustracji.

LEKKOATLETYKA

Ultra Park Weekend 2021

Daniel Polny mistrzem Polski

Impreza w Pabianicach obejmowała kilka biegów, m.in. na 100 km, mający rangę Mistrzostw Polski. Świetny start zaliczył Daniel Polny z Pass Running Teamu, zdobywając złoto w kat. M50.

Trasę jak z Sanoka do Krosna i z powrotem (plus minus) nasz długodystansowiec przebiegł w czasie 8:45.33. Efektem było 6. miejsce generalnie i 5. w klasyfikacji Mistrzostw Polski, bo wyżej uplasował się m.in. zawodnik z Ukrainy. W kategorii wiekowej Polny odniósł bezapelacyjne zwycięstwo, kolejnego biegacza wyprzedzając o ponad godzinę.



XV Bieg Siekiernika

Drugie miejsca w Krościenku

Jubileuszowa edycja imprezy w Krościenku Wyżnym nie mogła odbyć się bez naszych zawodników. Najlepiej wypadł Damian Dziewiński, zajmując 2. miejsce w wyścigu na 5 kilometrów.

Nauczyciel z Zespołu Szkół nr 3 finiszował z czasem 18.38 i blisko minutą straty do zwycięzcy. Startowało ponad 50 osób. Dwa razy liczniejszą obsadę miał bieg na 10 km. Generalnie drugą dziesiątkę otworzył Grzegorz Fedak z Pass Running Teamu, któremu z wynikiem 40.57 przypadła też 2. lokata w kat. M3. Natomiast w M4 na pozycji 8. sklasyfikowano Franciszka Rościńskiego. Był również marsz nordic walking na 5 km, podczas którego 2. miejsce w kat. M4+ zajął Andrzej Wilk.

Ogólnopolski Mityng w Stalowej Woli

Łuszczówna blisko „złamania trójki”



Martyna Łuszcz (w środku) wygrała bieg na 1000 metrów

Pierwszy start Komunalnych po wakacyjnej przerwie. Zdobyli cztery medale, w tym jeden złoty, bo Martyna Łuszcz wygrała bieg na 1000 metrów. Do tego z nowym rekordem życiowym, będąc blisko uzyskania wyniku poniżej 3 minut.

Zawody miały mocną obsadę, startowało blisko 235 lekkoatletów, nie tylko z Podkarpacia. Wyścig kobiet na kilometr zakończył się zwycięstwem Łuszczówny, która finiszowała z czasem 3.00,14 i przewagę kilku metrów. Jedno jest pewne – „złamanie” trójki przez wychowankę Ryszarda Długosza to już kwestia czasu. Być może uda się jeszcze w tym sezonie.

Nasi biegacze z dobrej strony pokazali się w gonitwie na 400 m. Medalowe pozycje zajęli 2. Piotr Mackiewicz (53,67) i 3. Kacper Hnat (54,47 – jego rekord), a tuż za podium uplasował się Kacper Kornasiewicz (55,43). Na krótszych dystan-

sach dzielnie walczył Mikołaj Łuczka, 18. na 100 m (12,57) oraz 4. wśród młodzików na 300 m (39,51). Uzyskane wyniki to jego „życiówki”.

Udanie startowały skoczkini Komunalnych. W dal 3. miejsce zajęła Martyna Wojtanowska, uzyskując 5,02 m. Na pozycji 6. sklasyfikowano Izabelę Sawicką. Do podium niewiele zabrakło też w skoku wwyż, gdyż 4. Oliwia Radwańska miała identyczny rezultat, jak rywalka z 3. pozycji (po 1,40 m). Ponadto 7. była Maja Wojtanowska, a 8. Oliwia Dobosz (po 1,30). Dodajmy, że Radwańska i Wojtanowska poprawiły swoje najlepsze wyniki.

Ultrajanosik

Weteran wygrał na 55 km

Biegi w Niedzicy znów przyciągnęły Pozytywnie Zabieganych, którzy zdobyli trzy medale. Złoto wywalczył Bogdan Curzydło, najszybszy z weteranów na 55 km. Na innych trasach miejsca na podium zajęły Magdalena Curzydło i Marta Leśniak-Popiel.

Na 55 km ścigało się najwięcej naszych zawodników. W klasyfikacji mężczyzn Curzydło był 8. z czasem 5:52.59, sięgając też po weterański triumf. Ponadto w tej kategorii na pozycji 25. sklasyfikowano Bogdana Chomiszczaka. Natomiast w mastersach 9. miejsce zajął Jarosław Jachimowski, a 19. Sebastian Zieliński.

Panie startowały na trzech trasach. Największym wyzwaniem było 80 km – dziesiątkę kobiet zamknęły biegnące razem 9. Wiktoria Domaradzka-Kasubowicz i 10. Leśniak-Popiel, która była też 2. w kat. weteranek (13:44.14). Pierwszej przypadło 6. miejsce w master. Wyścig na 10 km okazał się udany dla M. Curzydło –



Bogdan Curzydło

6. wśród pań i 2. w master (1:19.08). Na 35 km lokatę 10. zajęła Iwona Łuczycza, a 17. Joanna Konieczna. W master przypadły im miejsca 5. i 8.

V Jubileuszowy Charytatywny Cross PGE EO

Tomasz i Justyna Skawińscy na podiach

Zawody w Polańczyku na dobre zadomowiły się w kalendarzu lokalnych imprez sportowych. Jak rok temu w biegu na 10 km świetnie wypadł Tomasz Skawiński, tym razem wygrywając kat. M40. Miejsce na podium zajęła też jego żona Justyna.

Wyścig rozgrywano na pętli, którą startujący musieli pokonać trzy razy. Ostatecznie Skawiński (GOPR Bieszczady) uzyskał czas 38.23, co dało mu 4. miejsce w klasyfikacji łącznej, 2. wśród ratowników i bezapelacyjne zwycięstwo w „czterdzieście” (ponad 1,5 min przewagi). Tuż za podium tej kat. wiekowej uplasował się Daniel Maślany. Wśród kobiet jako 8. finiszowała Justyna Skawińska, jednak wynik 53.47 wystarczył jej do 2. lokaty w K30.



Tomasz Skawiński

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁAŻEWICZ

Sparingi STS-u

Cracovia znów ograna, tym razem po karnych

CIARKO STS SANOK – CRACOVIA KRAKÓW 3:2 k. (1:0, 0:0, 1:2, k. 2:0)

Bramki: Hiltunen (19), Bukowski (49) – Kapica (43), Šaur (60). **Karne:** Tamminen, Hamalainen. **Ciarko STS:** Spěšný (Świdzki) – Jekunen, Pavúk; Witan, Tamminen, Hiltunen – Biłas, Piippo; Filipek, Hämäläinen, Bukowski – Rapała, Olearczyk; Strzyżowski, Wilusz, Biały – Bar, Florczak; Łyko, Mocarski, Ginda.

Znacznie trudniejszy mecz, niż trzy tygodnie wcześniej pod Wawelem, gdzie STS nie dał Cracovii żadnych szans, zwyciężając aż 5-0. Tym razem rywale dużo wyżej zawieszili poprzeczkę, bo udało się ich pokonać dopiero po rzutach karnych.



Hokeiści Ciarko STS znów pokonali Cracovię, choć tym razem dopiero po rzutach karnych

Nasza drużyna otworzyła wynik pod koniec pierwszej tercji, gdy strzałem bez przyjęcia trafił Timo Hiltunen. W drugiej części spotkania bramek nie było, a trzecią goście rozpoczęli od wyrównującego gola Damiana Kapicy. Kilka minut później STS odzyskał prowadzenie za sprawą niezwykle skutecznego ostatnio Jakuba Bukowskiego,

dla którego najwyraźniej mecz bez gola, to mecz stracony. Wydawało się, że nasi hokeiści utrzymają korzystny rezultat, ale na 45 sekund przed końcem do remisu doprowadził Jakub Šaur. W karnych lepsi byli jednak gospodarze, zwyciężając po „najzłoty” dwóch Finów (Sami Tamminen i Aleksii Hämäläinen).

– To było dobre, wyrównane spotkanie. Cracovia to już mocniejsza drużyna od tej, z którą zmierzaliśmy się poprzednio, bo dokonała kilku transferów. Dzisiaj graliśmy bardziej odpowiedzialnie i zdyscyplinowanie, niż w ostatnich sparingach – powiedział Marek Ziętara, trener Ciarko STS Sanok.

Porażka ze słowackim ekstraligowcem

CIARKO STS SANOK – HC 07 PREŠŤOV 2:3 (0:0, 0:2, 2:1)

Bramki: Strzyżowski (46), Mocarski (60) – Jokinen (35), Magdolen (39), Čacho (43). **Ciarko STS:** Spěšný (Buczka) – Jekunen, Piippo; Henttonen, Hamalainen, Bukowski – Marva, Pavúk; Witan, Tamminen, Hiltunen – Olearczyk, Rapała; Strzyżowski, Wilusz, Biały – Biłas, Florczak; Łyko, Mocarski, Ginda.

Cenne starcie ze słowackim ekstraligowcem, który w „Arenie” pokazał dobry hokej, na początku trzeciej tercji prowadząc już 3:0. Gospodarze zdołali jednak doprowadzić do stanu kontaktowego i w samej końcówce była walka o wyrównanie.



Mimo porażki mecz ze Słowakami był cennym sprawdzianem

Na pierwszego gola kibice musieli czekać ponad pół meczu, ale potem Prešov szybko rozwiązał worek z bramkami. W ciągu 8 min z niewielkim okładem „guma” trzy razy wylądowała w naszej siatce, do tego po raz ostatni, gdy graliśmy w przewadze. To było w 43. min, więc wszystkie znaki na lodzie wskazywały na to, że jest już po meczu. Mimo tego hokeiści STS-u nie składali broni. Dość szybko golem odpowiedział Marek Strzyżowski, a niespełna minutę przed końcem złapaliśmy kontakt bramkowy po trafieniu Krystiana Mocarskiego. Było jeszcze kilkadziesiąt sekund gry, jednak goście nie dali już sobie wydrzeć zwycięstwa.

Turniej Ośrodków Szkolenia Młodzieży w kategorii Młodzików

Bezapelacyjne zwycięstwo OSHL Sanok

Zawody w katowickim Janowie okazały się bardzo udane dla drużyny OSHL Sanok, która odniosła bezapelacyjne zwycięstwo, wysoko pokonując wszystkich rywali.



Ekipa OSHL Sanok pokonała wszystkich rywali

OSHL KATOWICE – OSHL SANOK 0:5
OSHL TORUŃ – OSHL SANOK 4:8
OSHL OŚWIĘCIM – OSHL SANOK 2:6

Karpacka Liga Młodzików

Inauguracja w Jastrzębiu

Inauguracja nowego sezonu miała miejsce w Jastrzębiu-Zdrój, gdzie zespół Niedźwiadków zajął przedostatnie, 5. miejsce.

Po zwycięstwie w Katowicach nasi zawodnicy znów pojechali na Śląsk, jednak poziom turnieju okazał się dużo wyższy. Drużyna prowadzona tym razem przez Tomasza Wolanina (kolejne zastępstwo) pokonała tylko miejscowy JKH GKS, choć w pozostałych meczach

walki nie brakowało. Z HC Lvi Břeclav (Czechy) sanoczanie przegrali po karnych, a z najlep-

HC LVI BŘECLAV – NIEDŹWIADKI SANOK 3:2 k.
SDUSSHOR KHARKIV – NIEDŹWIADKI SANOK 3:1
DYNAMO DNIPRO – NIEDŹWIADKI SANOK 2:1
JKH GKS JASTRZĘBIE – NIEDŹWIADKI SANOK 1:2
POLAND U16 – NIEDŹWIADKI SANOK 3:1

szym Dynamo Dnipro (Ukraina) – jedną bramką. Ostatecznie Niedźwiadki zakończyły rywalizację na 5. pozycji, wyprzedzając tylko gospodarzy.

Przy okazji inauguracyjnego turnieju wręczono indywidualne nagrody za poprzedni sezon. Najlepszym bramkarzem wybrany został Franciszek Żrebic.

Turniej Ośrodków Szkolenia Młodzieży w kategorii Żaków Starszych

Trzecie miejsce w Oświęcimiu

Podczas zawodów w Oświęcimiu zespół OSM Sanok uplasował się na 3. pozycji.

Początek nie był udany, bo w meczu z gospodarzami niewiele zabrakło do dwucyfrowej porażki, ale potem gra się poprawiła. W drugim spotkaniu drużyna Tomasza Wolanina

minimalnie uległa Toruniowi, by na koniec rozprawić się z Katowicami, co wystarczyło do 3. pozycji.

OSM OŚWIĘCIM – OSM SANOK 9:1
OSM TORUŃ – OSM SANOK 8:7
OSM KATOWICE – OSM SANOK 5:8

Turniej Ośrodków Szkolenia Młodzieży w kategorii Żaków Młodszych

Podium także w Toruniu

Najmłodszy ligowcy grali w Toruniu, gdzie drużyna OSM Sanok zajęła 3. miejsce.

W pierwszym meczu podopieczni Mateusza Kowalskiego dwucyfrowo pokonali OSM Oświęcim, choć i rywal nieźle postrzelał. Niestety, dwa kolejne spotkania zakończyły się

wysokimi porażkami; zwłaszcza ekipa gospodarzy dała nam lekcję hokeja. Ostatecznie sanoczanie zakończyli zmagania na 3. pozycji.

OSM OŚWIĘCIM – OSM SANOK 7:11
OSM KATOWICE – OSM SANOK 12:6
OSM TORUŃ – OSM SANOK 14:1

Gracze Krzysztofa Rockiego rozpoczęli z przytupem, w pierwszym meczu gromiąc Podhale Nowy Targ aż 20:0! Przez porażkę z WTH z grupy wyszli na 2. miejscu, ale rewanż nastąpił w finale, który Niedźwiadki wygrały 9:6.



Turniej Minihokeja w Sosnowcu

Udany rewanż w finale

Zawody zakończyły się zwycięstwem Niedźwiadków, które w finale pokonały WTH Wrocław, biorąc rewanż za porażkę z grupy. Tytuł MVP otrzymał Kacper Suchecki (na zdjęciu).

Mecze grupowe:
NIEDŹWIADKI SANOK – PODHALE NOWY TARG 20:0
NIEDŹWIADKI SANOK – MŁODE PANTERY 15:6
NIEDŹWIADKI SANOK – WTH WROCŁAW 4:8
 Ćwierćfinał:
NIEDŹWIADKI SANOK – ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC 14:6
 Półfinał:
NIEDŹWIADKI SANOK – KRAKÓW TEAM 14:1
 Finał:
NIEDŹWIADKI SANOK – WTH WROCŁAW 9:6

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁAŻEWICZ**

IV Liga Podkarpacka

Porażka przy ulicy Sanockiej

POLONIA PRZEMYŚL – GEO-EKO EKOBALL STAL SANOK 1:0 (1:0)

Bramka: Janas (28).

Ekoball Stal: Krzanowski – Ząbkiewicz, Władyka, Niemczyk, Adamiak (53 Sobolak), Kalemba, K. Słysz, Lorenc, Pielech, Tabisz, S. Słysz.



Piłkarze Ekoballu Stal (żółte stroje) przegrali drugi ligowy mecz z rzędu

Ostatnimi czasy stalowcom dobrze grało się na przemyskim stadionie przy ulicy Sanockiej, ale passa właśnie dobiegła końca. Tym razem to zespół Polonii zdobył komplet punktów.

Pierwsze 45 minut należało do gospodarzy, którzy kilka razy zagrozili naszej bramce. Najpierw okazji nie wykorzystali Mateusz Wanat (główkował w słupek) i Krystian Kazek, ale w końcu Kamil Janas pokonał Piotra Krzanowskiego mocnym uderzeniem z ok. 10 m. Jeszcze przed przerwą prowadzenie rywala mogło być wyższe, ale kolejne sytuacje zmarnowali Jakub Głuszko i wspomniany Kazek.

Po zmianie stron inicjatywę przejęła drużyna Piotra Kota. Już w 50. min z ostrego kąta strzelał Kamil Adamiak. Potem mieliśmy świetną szansę na wyrównanie, gdy po kornierowej centrze Łukasz Tabisz nie trafił czysto w piłkę. Kolejne okazje były w doliczonym czasie – najpierw Kazek wybił piłkę z linii bramkowej, a za moment Krystian Kalemba minimalnie chybił, strzelając z 15 m. W samej końcówce stalowców dobić mógł Karol Walczyszewski.

Podkarpackie ligi młodzieżowe

Nieźłe wyniki młodzików

Juniorzy starsi

STAL STAŁOWA WOLA – EKOBALL SANOK 1:1 (0:1)
Bramka: Piotrowski (22).EKOBALL SANOK – BŁĘKITNI ROPCZYCE 2:6 (0:1)
Bramki: Piotrowski (76), Zagórda (86).SIARKA TARNOBRZEG – EKOBALL SANOK 3:1 (1:0)
Bramka: Struzik (85).

Juniorzy młodszy

EKOBALL SANOK – POLONIA PRZEMYŚL 3:2 (1:0)
Bramki: Chęć (19), Wiśniowski (70), Pelc (85).

CZARNI JASŁO – EKOBALL SANOK 3:2 (2:0)

Bramki: Król 2 (56, 60).

Trampkarze starsi

Grupa 1

AP WIKI SANOK – IGLOOPOL DĘBICA 0:4 (0:0)

SMS RESOVIA RZESZÓW – AP WIKI SANOK 3:0 (3:0)

Grupa 2

EKOBALL SANOK – DAP DĘBICA 1:3 (1:2)

Bramka: Tymoczko (29).



Trampkarze młodszy Ekoballu wysoko wygrali wyjazdowy pojedynek z Soccerem Ropczyce

Trampkarze młodszy

EKOBALL SANOK – STAL STAŁOWA WOLA 3:3 (2:0)
Bramki: Jakiela (8), Kaczyński (23), Radwański (46).SOCCER ROPCZYCE – EKOBALL SANOK 1:6 (0:2)
Bramki: Kaczyński 2 (25, 50), Janusz (35), Ziolo (57), Radwański (66), Sztorc (72).

Młodzicy starsi

Grupa 2

AP WIKI SANOK – SMS RESOVIA RZESZÓW 1:0 (1:0)
Bramka: Bochnak (3).

Grupa 4

EKOBALL SANOK – STAL RZESZÓW 0:1 (0:0)

Młodzicy młodszy

EKOBALL SANOK – KOLEJARZ ZAGÓRZ 3:2 (1:1)
Bramki: Solecki 2 (51, 60), Wiśniewski (16).

BENIAMINEK KROSNO – AP WIKI SANOK 0:0

AP WIKI SANOK – EKOBALL SANOK 4:0 (1:0)
Bramki: Kluska 2 (11, 42), Szczurzydło (36), Rygiel (40).

Klasa Okręgowa

Tym razem beniaminek bez punktów...

WIKI SANOK – NAFTA JEDLICZE 2:4 (0:3)

Bramki: Pielech (70), Furdak (82) – Limberger 3 (6, 16, 81), Słowik (14).

Wiki: Woźny – K. Sokołowski (32 Jaremczuk), Burczyk (46 Sabat), Osiniak, Knap (46 Furdak) – Stanisław (84 Biega), Milczanowski (46 Florek), Rudy, Muszka (46 Gnap) – Pielech.

W trzeciej kolejce piłkarze Wiki doznali pierwszej porażki. O przegranej beniaminka zdecydował fatalny początek meczu.

Po kwadransie z niewielkim składem Nafta prowadziła już 3:0, więc było praktycznie po meczu. Dopiero w drugiej połowie nasz zespół wziął się do roboty, zdobywając dwa gole. Na listę strzelców wpisali się

Dominik Pielech (5. gol w sezonie ligowym) i wracający po kontuzji Maciej Furdak. Tyle tylko, że w międzyczasie hat-tricka skompletował Damian Limberger, co przypieczętowało zwycięstwo gości.



Drużyna Wiki doznała pierwszej w tym sezonie porażki w siebie

Rehabilitacja w Uhercach

SZAROTKA UHERCE – WIKI SANOK 3:5 (1:2)

Bramki: Furdak (32), Jaremczuk (37), Gnap (55), Kozlov (65), Rudy (68).

Wiki: Szlachcic – Jaremczuk (73 Sokołowski), Osiniak, Sabat, Biega (73 Knap) – Stanisław, Milczanowski (46 Gnap), Rudy (Hostyński), Kozlov (80 Dobrowolski), Furdak (71 Muszka) – Pielech.

Rehabilitacja za porażkę z Naftą, a zarazem drugie ostatnio zwycięstwo nad Szarotką, po niedawnej potyczce w Pucharze Polski. Tym razem piłkarze Wiki strzelili rywalom aż 5 bramek na ich boisku, do tego praktycznie przez cały mecz grając w... dziesiątkę.

Już w 3. min za czerwoną kartkę z boiska wyleciał Adam Osiniak, więc sytuacja gości na starcie zrobiła się nieciekawa. Tymczasem zupełnie się tym nie przejęli, systematycznie punktując rywali. Jeszcze w pierwszej

połowie bramki zdobyli Maciej Furdak i Kacper Jaremczuk. Szarotka odpowiedziała kontaktowym golem tuż przed przerwą. Po zmianie stron strzelanie kontynuowali Filip Gnap, Volodymyr Kozlov i Kacper Rudy.

Szczególnej urody było trafienie Ukraińca – łob niemal z połowy boiska. Przy stanie 5-1 trener Sylwester Kowalczyk zaczął wpuszczać na boisko zmienników i gra Wiki trochę siadła. Wykorzystali to gospodarze, w końcówce zmniejszając rozmiar porażki dwoma golami.

W niedzielę (godz. 16) Wiki zagra u siebie z Zamczyskiem Mrukowa.

Puchar Polski

Derby dwa tygodnie później

W poprzednim numerze TS pisaliśmy, że pucharowy mecz Wiki z Ekoballem Stal powinien zostać rozegrany w środę 8 września, jednak wiadomo już, że w tym terminie nie dojdzie do skutku. Obecnie wszystko wskazuje na to, że historyczne, pierwsze derby sanockich drużyn odbędą się we środę 22 września na stadionie przy ul. Stróżowskiej.

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

Turniej Żaków Młodszych „Canpak Cup” w Dębicy

Porażka dopiero w finale

Bardzo dobry występ drużyny Akademii Piłkarskiej Wiki, która zajęła 2. miejsce.

W grupie zespół Mariusza Sumary okazał się najlepszy, przechodząc do finału. Decydujący mecz z Ropczycami akademicy rozpoczęli od prowadzenia, jednak rywal odpowiedział dwoma trafieniami. Królem strzelców został Natan Karnas, autor aż 20 goli. Asystowała mu głównie Lena Furdak (8 bramek).



Natan Karnas – król strzelców

SIATKÓWKA

Wychowanka Sanoczanki wśród najlepszych w kraju

Sanoczanka doczekała się pierwszej wychowanki w Szkole Mistrzostwa Sportowego w Szczyrku, czyli jedynej takiej placówce pod egidą Polskiego Związku Piłki Siatkowej. Od środy naukę rozpoczęła tam 17-letnia Julia Klimowicz.

Mierząca dziś aż 193 cm dziewczyna pierwsze sportowe kroki stawiała pod okiem Katarzyny Chowanec, nauczycielki z SP1, gdzie działa szkoła Sanoczanki. Wkrótce trafiła do młodzieżowych drużyn klubu, stając się jedną z czołowych zawodniczek. W końcu trener Ryszard Karaczkowski zarekomendował ją w SMS-ie, dzięki czemu Julia będzie kontynuować naukę w Szczyrku, przy okazji trenując z najlepszymi rówieśnikami z całego kraju.

Już w maju byłam tam na tygodniowych testach, a podczas wakacji, wraz z przyszłymi koleżankami, na dziesięciodniowym obozie w Cetniewie. Możliwość rozwoju w szkole pod egidą PZPS-u to dla mnie wiel-

kie wyróżnienie, które traktuję bardzo poważnie. Zdecydowałam się postawić na siatkówkę, dlatego w poprzednim roku szkolnym do podstawowych treningów dołożyłam siłownię, ćwicząc na niej nawet po cztery razy tygodniowo. Myślę, że efekty było widać w mojej grze – powiedziała Klimowicz.

Julia to mądra i poukładana dziewczyna, która wie, że tylko ciężką pracą da się osiągnąć sukcesy. Możliwość nauki w SMS-ie to dla niej duża szansa. Tylko od niej zależy, czy wykorzysta swój potencjał i zostanie profesjonalną zawodniczką. Wierzę, że jej się uda, co byłoby wielką sprawą dla klubu i całego środowiska siatkarskiego – dodał trener Karaczkowski.



AUTOR

PIŁKA NOŻNA

Zwycięstwo akademików

Drużyna Akademii Piłkarskiej Wiki wygrała Turniej Żaków Starszych „Woźniak Cup” w Nowym Sączu. Najlepszym bramkarzem imprezy wybrany został Mateusz Gagatko.



ARCHIWUM

AP WIKI SANOK – DUNAJEC NOWY SĄCZ 3:1

Bramki: Ćwikła 2, Grudzień.

AP WIKI SANOK – TARNOVIA TARNÓW 1:0

Bramka: Sieradzki.

AP WIKI SANOK – SANDECJA NOWY SĄCZ 1:1

Bramka: Ćwikła.

AP WIKI SANOK – GOAL NOWY SĄCZ 5:1

Bramki: Krukar, Dorotniak, Tarapacki, Stojowski, Józefek.

AP WIKI SANOK – MAM TALENT LIMANOWA 4:0

Bramki: Ćwikła 3, Tarapacki.

AP WIKI SANOK – SANDECJA II NOWY SĄCZ 5:0

Bramki: Ćwikła 2, Czopor 2, Tarapacki.

AP WIKI SANOK – DAP KIELCE 5:2

Bramki: Ćwikła 2, Dorotniak, Grudzień, Wasłowicz.

AP WIKI SANOK – DUNAJEC II NOWY SĄCZ 7:1

Bramki: Stojowski 2, Tarapacki 2, Ćwikła, Józefek, Dorotniak.

AP WIKI SANOK – BIEGONICZANKA NOWY SĄCZ 6:1

Bramki: Tarapacki 3, Gagatko, Czopor, Kulon.

AP WIKI SANOK – AP21 CHRZANÓW 0:1

AP WIKI SANOK – SOKOLIKI STARY SĄCZ 3:0

Bramki: Wasłowicz 2, Kulon.

ŻEGLARSTWO

Ćwierć wieku BTŻ-u

Dobrą frekwencję miały Regaty Bieszczadzkiego Towarzystwa Żeglarskiego, które w tym roku obchodzi jubileusz 25-lecia. W Polańczyku wystartowało 30 załóg, walczących w czterech klasach. Nasi zawodnicy tradycyjnie najlepiej wypadli w T3.

Szybsze łodzie płynęły za Wyspę Skalistą i z powrotem, a wolniejsze – za Jawor. Na podium klasy T3 uplasowało się dwóch reprezentantów BTŻ-u, bo 2. był Wacław Skiba, a 3. Jan Wilk. Miejsce 6. zajął Marek Sawicki z Naftowca, zaś 8. Wiktor Przybyła (niezrzeszony). Ponadto w T2 lokata 4. przypadła

Adamowi Bodnarowi (BTŻ), a w T1 na pozycjach 7. i 9. uplasowali się odpowiednio Zygmunt Żmuda (Uczelnia Państwowa) i Zdzisław Adamski (Albatros). Komplet zwycięstw odnieśli żeglarze z innych klubów: T1 – Lesław Kawecki, T2 – Paweł Wanat, T3 – Piotr Kędziora, open – Dariusz Habrat.



ARCHIWUM

Razem z BTŻ-em pływamy już od 25 lat

KOLARSTWO

Bracia w dziesiątkach

Bracia Bartłomiej i Jakub Milczanowscy wystartowali w Karpackim Wyścigu Kurierów dla Amatorów, zajmując miejsca w czołowych dziesiątkach kategorii wiekowych.

Zawody rozegrano na trasie z Baranowa Sandomierskiego do Padwi Narodowej, liczącej 75 km. Nasi cykliści finiszowali z identycznymi czasami 1:42.25 (ok. minuta straty do najlepszych), co w stawce po-

nad 100 kolarzy dało im generalnie miejsca w drugiej dziesiątce – 12. był Bartłomiej, a 18. Jakub. Znacznie lepiej było w grupach wiekowych – B. Milczanowski 4. w M2, a J. Milczanowski 7. w M3.

TENIS STOŁOWY

Dublet Koziola

W kolejnych dwóch turniejach Ligi Sanockiej zwycięstwa odniósł Daniel Koziol.

Niedzielne zawody pingpongiста SKT wygrał z kompletem zwycięstw, wyprzedzając Bolesława Bartkowskiego (jedna

porażka) i Janusza Stępkowskiego (dwie). Dwa dni później walka była bardziej zacięta, bo trzech zawodników miało po jednej porażce i decydował bilans setów. Znow zwyciężył Koziol, a miejsce 2. zajęli ex aequo Bartkowski i Bogdan Szałankiewicz. W klasyfikacji łącznej prowadzi Bartkowski (94 pkt), przed Koziolem (87) i Szałankiewiczem (69).

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁAŻEWICZ

WĘDKARSTWO

Spinningowe Mistrzostwa Świata

Bałda najlepszy z Polaków

Zawody w Bułgarii nie były udane dla kadry Polski, która zajęła 11. miejsce. Powody do satysfakcji miał jednak Piotr Bałda z koła nr 1, indywidualnie najlepszy z naszych reprezentantów.

Mistrzostwa rozegrano na rzece Vacha w ośmiu turach – po cztery każdego dnia. Zawodnik „Jedyński” najpierw był 10. w sektorze, a nazajutrz 8., co finalnie dało mu 31. pozycję w klasyfikacji łącznej ponad 70 startujących. W sumie złowił 73 pstrągi tęczowe.

To było inne spinningowanie, niż na naszych rzekach. Najlepiej poradzili sobie z nim Ukraińcy, zdobywając tytuł mistrzowski. Ja stosowałem głównie błystki wahadłowe, co dało mi najwyższe miejsce w naszej reprezentacji, więc mam małą satysfakcję – powiedział Bałda.



Piotr Bałda

Muchowe Grand Prix Okręgu Krośnieńskiego

Dwóch na podium

Drugie zawody rozegrano na Zalewie Myczkowieckim, gdzie świetnie wypadli nasi wędkarze, zajmując dwa miejsca w czołowej trójce. Wygrał Michał Fejkiel z koła nr 1, zaś 3. był Piotr Chybiło z koła nr 2.



Michał Fejkiel

Walkę o zwycięstwo stoczyli Fejkiel i Marek Walczyk z Jasła, czyli odpowiednio byli mistrzowie Polski i... świata. Obaj złowili po 9 pstrągów, ale w sumie minimalnie większe były ryby naszego muszkarza, który miał też największą sztukę zawodów. Na pozycji 3. uplasował się Chybiło, wyciągając 7 „tęczaków”. W dziesiątkę byli jeszcze dwaj wędkarze z „Jedyński” – 6. Józef Rycyk, 7. Bogdan Lisiewski (po 6 ryb).

Towarzyskie Zawody Nocne Koła nr 3

Zacięta walka o wygraną

Tradycyjne zmagania na stawie w „Sosenkach” zakończyły się wygraną Bogdana Przystasza. Walka o zwycięstwo była bardzo zacięta.

Tym razem do nocnej rywalizacji przystąpiło ponad 30 osób. Zawody okazały się bardzo udane, bo złowiono przeszło 100 kg ryb. Trzej czołowi wędkarze mieli wyniki ponad 10-kilogramowe, a różnice między nimi były niewielkie. Najlepszym

rezultatem legitymował się Przystasz – ponad 12,5 kg. Miejsce 2. zajął Witold Walczyk – niespełna 12 kg, w tym największa ryba zawodów, o wadze 6,3 kg. Na najniższym stopniu podium znalazł się Robert Krupiński (niecałe 11 kg).



Medaliści na podium

